Nr. 79. We Lwowie, Czwartek dnia 8 Kwietnia 1875 Rok XIV

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent
miesięcznie . . . 1 „ 20 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i krajów niemiec. 3 tal. 16 sgr
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ —
„ Francji . . . . 21 franków
„ Anglii Belgji Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. addun. . 18 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłaty i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 22). W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan publicysta Raczkowski, rue de beaux arts 10. We WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse c. A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i w Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

Wiedeń d. 6 kwietnia. Na posiedzeniu Rady miejskiej tutejsze postawiono wniosek naglący, by tak ludności jak i municypalności miasta Wenecji telegramem przesłać szczere podziękowania od Rady miasta Wiednia za świetne i serdeczne przyjęcie cesarza.

Wenecja d. 6 kwietnia. Cesarz i król wyjechali dziś o $9^1/_2$ przed południem w towarzystwie królewicza i księżniczki Małgorzaty, otoczeni świtą na przegląd wojsk w Vigonza. Monarchowie, przejeżdżający z pałacu na dworzec kolejowy, witani byli przez licznie zgromadzoną publiczność z zapałem. Powrót nastąpi o godz. $2^1/_2$, poczem wieczorem o godzinie $6^1/_2$ obiad u dworu, na który zaproszeni wszyscy ministrowie i reprezentanci cywilni i wojskowi obu orszaków. Następnie galowe przedstawienie w teatrze Fenice.

Lwów d. 8. kwietnia.

(Szlachta bukowińska. — Podróż cesarza ze stanowiska politycznego. — Walne zebranie akcjonarjuszów kolei Albrechta. Pierwszy zjazd ekonomistów austrjackich. — Adres katolików austrjackich do posła sejmu pruskiego, Windthorsta. — Antikatolicka interpelacja w sejmie bawarskim. — *Gołos* zapowiada zjazd Bismarka z Andrassym. — Łagodność rządu Alfonsa XII. dla karlistow. — Kłopoty cłowe rządu Alfonsa XII. — Telegram z Barcelony. — Uwięzienie ks. Koźmiana. — Trzeci odstępca z pomiędzy księży z zaborze pruskim. Wiadomość o zamianie Kotzebuego. — Wieści o unitach i powrocie biskupów katolickich w wygnania. — Reforma sądowa ma być na pewny czas wstrzymaną).

Ostsee potwierdza, że szlachta bukowińska na zebraniu z d. 22. zm. uchwaliła, w obchodzie jubileuszu przyłączenia Bukowiny do Austrji, przez Czerniowiecką Radę miejską urządzanym, nie brać udziału, i wybrała komitet z 11 członków do obmyślenia sposobu, w jakiby można cesarza zawiadomić o tej uchwale z wyrażeniem niezłomnej lojalności i wykazaniem, że komitet czerniowiecki z umysłu postępuje sobie prowokacyjnie. Rumuni siedmiogrodzcy, jak widzimy z *Telegrafu romanul*, organu metropolity prawosławnych Rumunów węgierskich, pochwalają to postępowanie szlachty bukowińskiej, i ustąpienie pp. Petriny i Hormuzakiego z posad publicznych, aby nie asystować żydom i Niemcom, udającym przedstawicieli Bukowiny; i zarazem dodaje, że sprawa ta obudziła ducha narodowego na Bukowinie, że nawet najobojętniejsi ocknęli się na widok pychy i pretensji przybłędów, trudniących się lichwą, wywłaszczaniem krajowców z czci, majątku i ziemi, i prześladowaniami politycznemi.

Podróż cesarza z Tryestu na Goryczę ku granicy włoskiej odbyła się tryumfalnie. Jedynym ciekawym wypadkiem było, w Goryczi rzucenie się kilkudziesięciu majtków na kolana przed cesarzem z prośbą o danie zajęcia; co cesarz natychmiast nakazał. Z podróży cesarza podawać możemy jedynie te wypadki, które pod jakimkolwiek względem noszą cechę polityczną. Reszta wypadków i okoliczności należy albo do rzeczy, powszechnie przy każdej takiej sposobności wydarzających się i z góry znanych, albo do takich, którym tylko rylec i pędzel podołać mogą, które przeto należą tylko do pism illustrowanych. Na wyjezdnem z Tryestu cesarz wystosował do namiestnictwa list odręczny, w którym dziękuje mieszkańcom za serdeczne przyjęcie i za pomnik brata, i tak kończy:

„Zarazem wyrażam pełną otuchy nadzieję, że staraniom Mego rządu i zastosowanej do zmienionych stosunków czynności wypróbowanego stanu kupieckiego Tryestu uda się pokonać trudności, stojące obecnie na przeszkodzie podźwignięciu komercjalnemu.“ Zakończenie to jest na każdy sposób ciekawe, — zawiera ono naukę nietylko dla kupców tryesteńskich, ale i dla rządu. Dodamy tu jako fakt, cechujący stosunki Austro-Węgier, że podobnie jak reprezentant sułtański będzie witał cesarza w Dalmacji, jako u granic Turcji, tak w Tryeście witały go Węgry w osobie gubernatora Rieki, hr. Szaparego, i Kroacja w osobie bana, br. Mazuranicza.

Możnaby też powiedzieć, że prawie tryumfalną była podróż cesarza od granicy Włoch ziemią, do niedawna Habsburgom poddaną i Austrji na śmierć nienawidzącą, do Wenecji. Po raz pierwszy ludność tamtejsza na wszystkich głównych stacjach kolejowych i w Wenecji sama grała i przychylnie przyjmowała hymn austrjacki. Serdeczne przyjęcie u Włochów ma powody wielce polityczne, — wdzięczność dla Prus, przypadkiem spowodowana, i opieka nciążliwa, z jaką słynny z gburowatości Berlin narzucał i narzuca się Włochom, od początku ciążyły zmorą na półwyspie Apenińskim; interes materjalny i polityczny wskazywał Włochom Austrję jako najbliższą przyjaciółkę, rozumieli to doskonale Włosi, i pragnęli szczerego zbliżenia się do Austrji — ale zaporą stała pamięć dawnych krzywd i udręczeń, nigdy niezatartych usiłowaniami Austrji około materjalnego dobra Lombardji i Wenecji, tudzież Habsburgów toskańskich. Nadaremne było przeświadczenie, że Habsburgowie ani myślą o ponownych zaborach, lub choć o wywieraniu dawnego wpływu przeważnego we Włoszech. Otóż tę pamięć smutną, szkodliwą zatrze niezawodnie pobyt cesarza w Wenecji; i dlatego Berlin tak zawistnie pogląda na tę wycieczkę cesarza Austrji. Wycieczka ta ani w setnej części nie byłaby tak świetną i doniosłą, gdyby car niemiecki zamiast błąkać się do Ems i Gasteia, był wyjechał do Włoch i wyprzedził Franciszka Józefa. Opętany wściekłością przeciw Polakom i katolicyzmowi, Bismark prześlepił tę okoliczność; skutków tego błędu nie powetują wszelkie jego zwycięztwa, na bezbronnych synach Polski i katolicyzmu do czasu otrzymywane.

Dnia 5 bm. odbyło się walne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei Albrechta. Komitet d. 15. lutego wybrany, zdawał sprawę. Przyjęto jednomyślnie wszystkie wnioski komitetu: 1) Dać nieograniczone pełnomocnictwo Radzie zawiadowczej, aby zlaniem z kolejami sąsiedniemi w myśl reskryptu ministerjalnego natychmiast się zajęła, i w obrębie statutów, do końca października rb. przeprowadziła. 2) Zatwierdzić wykup akcyj 3 mil. złr., a pryorytetów 4 i pół mil. złr. 3) Zredukować kapitał akcyjny o 3 mil. złr., tj. na 8,119.800 złr. w srebrze. 4) Wykupione pryorytety wypuszczać nanowo jedynie o ile gwarantowany czysty dochód na pokrycie 5 prct. wystarczy. 5) Zaciągnąć pięcioprocentową pożyczkę pryorytetową w złocie lub srebrze do sumy 4 mil. złr., z prawem drugorzędnem, i dla uzyskania potrzebnej gotówki pryorytety te zastawić, albo jak najkorzystniej sprzedać. 6) Zmienić odpowiednio tym uchwałom statuta. Wniosek p. Nassaua, aby od członków Rady zawiadowczej zażądać zwrotu płac, wbrew statutom pobranych, upadł. Do Rady zawiadowczej wybrany został z krajowców tylko ks. Kalikst Poniński.

Tegoż dnia odbyło się 1. posiedzenie pierwszego zjazdu ekonomistów austrjackich. Przyjęto pięć punktów o zasadach reformy podatkowej, między temi i podatku domowego, wręcz przeciwne zasadom rządowym; przyczem p. Wirth podniósł okropne skutki małej loterji i wykazał, że można ją znieść zupełnie, bez szkody dla skarbu, zniżając jedynie nieopodatkowane minimum dochodowe z 600 na 500 złr. Referentem sprawy taryf kolejowych był dr. Leon Biliński, profesor wszechnicy lwowskiej, który jednak nie mógł przybyć na zjazd. Wniósł on zaprowadzenie jednakowego systemu taryfowego i jednakowych pozycyj, któreby ustanawiała centralna władza kolejowa za udziałem rządu. Powstały przeciw temu różne inne wnioski; w końcu odroczono sprawę taryf kolejowych do następnego zjazdu, i 1. posiedzenie zamknięto. Na czwartego wiceprezydenta wybrany został dr. Dunajewski z Krakowa. Zjazdy te urządziło dolno-austrjackie stowarzyszenie przemysłowe, na wzór zjazdów ekonomistów niemieckich, — z góry jednak ciąży na nich historyczne fatum austrjackie. Z uchwałami w sprawie reformy podatkowej przychodzi zjazd za późno, — a rząd w organie swoim, *Starej Pressie*, odmawia w ogóle uchwałom z góry wszelkiej praktycznej doniosłości, referentów odsądza od znawstwa fachowego, rozprawy nazywa prostemi dysputami, i kończy oświadczeniem, że nawet w rozbiór tych uchwał i rozpraw wdawać się nie warto.

Nord. Allg. Ztg. donosi o zamierzonem przez austrjackich katolików wysłaniu adresu do posła sejmu pruskiego, Windthorsta, z podziękowaniem za to, że tenże przy rozprawach sejmowych nad wstrzymaniem duchowieństwu katolickiemu wypłat ze skarbu, wyraził się, iż austrjackie ustawy wyznaniowe są o wiele łagodniejsze i mniej surowo wykonywane, aniżeli pruskie. Wspomniany organ Bismarka mniema i chce we wszystkich wmówić, że do tego adresu namówiła wielu austrjackich obywateli frakcja środkowa sejmu pruskiego, aby przez to wykazać, że gdzie rząd postępuje łagodnie, tam duchowieństwo mniejszy albo wcale żadnego nie stawia oporu.

W bawarskim sejmie interpelował Schleich, czy ministerstwo wobec przeciwnego przysiędze nieuznawania konstytucji ze strony biskupów, które narusza godność i bezpieczeństwo państwa, nie zniesie całkowicie artykułów 57 i 58 dodatku do konstytucji (przestrzeganie *placetum regium*) i nie postara się o zastąpienie dotyczących paragrafów nowem postanowieniem prawodawczem. Minister Lutz przyrzekł odpowiedzieć na jednem z najbliższych posiedzeń.

Moskiewski *Gołos* przypisując ważne polityczne znaczenie zjazdowi obecnemu dwóch monarchów, zapewnia, iż we Włoszech nastąpi spotkanie Bismarka z Andrassym. Powodem takowego widzenia się obu ministrów byłaby sprawa papiezka, która podług *Gołosu*, dostatecznie miała być roztrząśniętą w Wenecji.

Gromadne przechodzenie karlistów na stronę króla Alfonsa, zniewala rząd madrycki do łagodnego traktowania całego stronnictwa karlistowskiego; zapewne, czyni się to także w tym celu, aby jeszcze więcej przyciągnąć do siebie malkontentów. Tak, najświeższem rozporządzeniem ministerstwa wstrzymano wybieranie kontrybucji, nałożonych na rodziny, których członkowie służą w wojsku karlistów.

Rząd madrycki miał wystosować memorjał do Austrji, Włoch i Belgii, prosząc je o zwłokę reformy taryfy cłowej, zapowiedzianej przez te państwa na lipiec roku bieżącego. Rząd hiszpański spodziewa się, że dyplomacja zagraniczna weźmie na uwagę powody, w tem podaniu wyłożone.

Z Barcelony nadszedł ciekawy telegram następującej treści: Hrabina Montijo przybyła tutaj dla widzenia się z córką swoją, cesarzową Eugenią.

D. 5. kwietnia wezwano ks. prałata Koźmiana przed sędziego śledczego do sądu kryminalnego w Poznaniu, gdzie go pytano o delegata gnieznieńskiego. Koźmian odmówił odpowiedzi. *Czas* donosi obecnie, że Koźmian aresztowanym został d. 6. b. m.

Kurjer Poznański pisze, że znalazł się kapłan, który się nie wzdrygał pójść w ślady ks. Kubeczaka i ks. Kicka. Jest to ks. Marcin Gutzmer, proboszcz z Sierakowa, który przyjął prezentę na opróżnione przed trzema laty przez śmierć ks. Aleksego Prusinowskiego probostwo w Grodzisku, i zamierza je objąć wbrew przepisom prawa kanonicznego i karom, przez stolicę apostolską naznaczonym.

Z Warszawy otrzymuje *Kurjer Poznański* wiadomość, że jenerał Kotzebue ma opuścić swoje dotychczasowe stanowisko, i że zastąpi go jenerał Baranow. Wiadomość ta jest dość prawdopodobną, ponieważ jenerał Kotzebue, jak utrzymują, jest mocno zniechęcony gwałtami, które się działy na Podlasiu, i na które znowu się zanosi. Na to ostatnie zdają się wskazywać dwa fakty: wysłanie licznych oddziałów wojska w Siedleckie, i nadesłany telegram z Petersburga o przechodzeniu tłumnem unitów na szyzmę, i o przybyciu z Kongresówki do Petersburga deputacji unickiej, mającej na czele wyższych duchownych, w celu przyspieszenia przejścia na prawosławie. Wobec tych wieści, zupełnie wydaje się być nieprawdopodobną wiadomość, udzielona przez „Ojczyznę“ o pozwoleniu powrotu z wygnania biskupom polskim.

Petersburgskije Wiedomosti w ostatnim numerze z d. 3. kwietnia donoszą, że wprowadzenie sądowych reform w Ziemiach polskich nie rychło przyjdzie do skutku, ponieważ wymagają one znacznych pieniędzy. Z tego powodu sądownictwo w Kongresówce nie utraci jeszcze przez pewien czas cechy polskiej.

Głosy dziennikarstwa o urzędowaniu byłego marszałka.

Pierwszy odezwał się *Kurjer Poznański* w korespondencji krakowskiej, nim jeszcze otrzymał wiadomość o dymisji. Dziwi się korespondent „dlaczego do końca kadencji nie dotrwałby na swem stanowisku ks. Sapieha, stanowisku, którego obowiązki pełnił z gorliwością, pracowitością, taktem i bezstronnością godną naśladowania. Książę Sapieha nietylko przewodniczył obradom Izby w sposób wzorowy, ale nadto jako prezes Wydziału krajowego był niezmordowanym pracownikiem. Nie uważał się tylko za dostojnika, ale jako urzędnik administracyjny pracował po 8 do 10 godzin dziennie w biurze Wydziału, rzadkie dozwalając sobie przerwy i wyjazdy.“

Czas krakowski tak się wyraża o byłym marszałku, już po zamianowaniu nowego:

„Z podwójnie bolesnem uczuciem przychodzi nam zapisać ustąpienie ks. Leona Sapiehy marszałka krajowego z widowni politycznej. Ustępuje bowiem mąż, o którym można bez przesady powiedzieć, że był najwytrwalszym w pracy obywatelem; sejm traci w nim przewodnika, wolnego od miłości własnej, namiętności politycznych, a zarazem obdarzonego wyrozumiałością, spokojem i powagą; nareszcie Wydział krajowy kierownika, który stanowisko swoje uważał nie za dostojeństwo ale za służbę i szukał pierwszeństwa tylko w niezmordowanej pracowitości.

„Zalety te publiczne tem cenniejsze, im rzadsze między nami, wyniósł ks. Sapieha z Warszawy, z takiej szkoły administracyjnej jak Mostowskiego i Lubeckiego. Po upadku powstania 1831 schroniwszy się do Galicji, przeniósł tę tradycję Polski Kongresowej do kraju, którego głównym niedostatkiem był brak związku z instytucjami, co samodzielnie rozwinęły się za kordonem. To też nie zapominajmy, że liczne instytucje zawdzięczały swój początek ks. Leonowi Sapieże, w czasach, kiedy resztki dawnego dobrobytu, ogólna apatja, a ucisk rządowy stawiał przeszkody wszelkim zbiorowym usiłowaniom. Ks. Sapieha, lubo pierwszeństwa się nie dobijał, był urodzonym prezesem i niejako wskazanym marszałkiem, bo kogoż miał monarcha na tę godność powołać, jeśli nie twórcę Towarzystwa kredytowego, Towarzystwa rolniczego, pierwszej w kraju Kasy oszczędności lwowskiej i wreszcie prezesa pierwszej w kraju kolei żelaznej?

Dziś jeśli po dwunastu latach pełnienia obowiązkow marszałka krajowego z całą gorliwością i sumiennością, książę Sapieha, znękany wiekiem i pracą, ustępuje wśród zbiegu przykrych okoliczności, jest to tylko następstwem, że przywykły do podejmowania na swe barki zbyt wielu zadań, starał się połączyć niezgodne z natury swojej pola działania. Nie zatrze to wcale licznych zasług byłego marszałka wobec kraju, który odróżni stronnicze napady od bezstronnego sądu, z całem wypowiedzianego uznaniem. Klęską publiczną wydało się nam wmięszanie magnata polskiego i pierwszego w kraju dostojnika, w rozgłośny proces. Prawdziwą stratę dla kraju widzimy w ustąpieniu ks. Sapiehy z przewodnictwa w sejmie i kierownictwa Wydziałem krajowym.“

Przegląd Polski pisze już nie tylko o samem urzędowaniu byłego marszałka, ale i rzuca pogląd na całe życie jego. Niedokładne są niektóre daty ale i przytoczone charakteryzują trafnie żywot ks. Sapiehy:

„Zmiana marszałka, który przewodniczy obradom sejmu a kieruje czynnościami Wydziału, jest nadto ważnym pod względem politycznym a nawet socjalnym wypadkiem, abyśmy go milczeniem pominąć mogli, tem mniej przystoi, kiedy schodzącym ze stanowiska jest książe Leon Sapieha.

„Obok rzekomego niby oburzenia sumień wątpliwej wartości, i niecnych a ohydnych, od kilku lat trwających na księcia napaści, nam zapisać należy zasługi, przez pół wieku dla kraju położone, a przedewszystkiem wyrazić gorące życzenie a zarazem głębokie przekonanie, że książę Leon Sapieha, oddając laskę marszałkowską w inne ręce, nie przestanie przecież, tak jak to czynił całe życie, wspierać czynem, radą, doświadczeniem i rozumem sprawy publicznej, bo zaiste ludzi tej miary i wartości co on, coraz mniej, a niezawodnie potrzebni oni nam dziś więcej niż kiedykolwiek.

„Książę Leon Sapieha, dziedzic ogromnego majątku, lat temu przeszło 50 wszedł dwudziestoletni do służby rządowej w królestwie Polskiem, w której od razu odznaczył się uporczywą pracowitością i zdolnością. We dwa lata przeznaczył go minister, znający się na ludziach a bezwzględny (książę Lubecki) do reorganizacji górnictwa krajowego. Wspólnie i pod nieodżałowanym Piotrem Michałowskim, pędzi lat kilka, choć już żonaty to w Suchedniowie, to w Samsonówce w niewygodzie i pracy, którą ci rozumieją, którzy wiedzą, jakie życie Michałowski prowadził, a jakiej nawet od przyjaciół żądał roboty.

„Rok 1830 zastał go w Petersburgu, gdzie

Literatura polska.

(*Czytelnia ludowa. Kraków, nakład A. Nowoleckiego. Zbiór kilkudziesięciu książeczek dla ludu, wydanych od 1868 1874 r.*)

W wydawnictwie książek ludowych panuje od niejakiego czasu coraz większa stagnacja, stagnacja tem smutniejsza, że nastąpiła po rozbudzeniu się dosyć żywego ruchu w tym kierunku. Jednocześnie prawie powstały towarzystwa, mające na celu krzewienie oświaty ludowej, pojawili się nakładcy, wydający z pewną systematycznością dziełka ludowe, pomnożyła się liczba pism, przeznaczonych dla ludu, i liczba ich czytelników zaczęła wzrastać tak, że zdawało się, iż przyjdzie czas, w którym będą mogły stanąć o własnych siłach, i jednocześnie też ostygł zapał pierwotny we wszystkich kierunkach. Ze wszystkich stowarzyszeń naszych, stojących w ogóle nieświetnie, najmniej pomyślnym niezawodnie, z jakim może małym wyjątkiem, jest stan tych, które mają za zadanie krzewienie oświaty pomiędzy ludem; ze wszystkich pism, z trudnością walczących o byt, najtrudniejszą staczają niezawodnie walkę pisma ludowe, a w bibliografii bieżącej rubryka publikacji ludowych jest teraz bez zaprzeczenia najuboższą, a nadto dziełka tego rodzaju, jeżeli nawet się ukażą, najmniej doznają poparcia w dziennikarstwie i najmniej znajdują nabywców. W żadnej może ze spraw, w ostatnich czasach podjętych, tak szybko nie opuściliśmy rąk, jak właśnie w tej, która dla przyszłości kraju jest najważniejszą.

Powie nam może kto, że chociaż zmniejszyła się lub znikła działalność towarzystw oświaty ludowej, chociaż pisarze ludowi złamali pióra, nakładcy zwrócili się w inną stronę przedsiębiorstw wydawniczych, chociaż pisma ludowe poupadały lub podupadły, chociaż w ogóle na tej drodze siły prywatnych osób lub stowarzyszeń działać przestały lub zmiejszyły swoją działalność, ale za to sejm wziął sprawę oświaty ludu w ręce i rzeczywiście wiele dla niej uczynił, umożebniając i ułatwiając do pewnego stopnia zakładanie szkół, — podwyższając do skromnej ale wystarczającej wysokości płace nauczycieli i uchwalając ustawy, które na szerzenie oświaty pomiędzy ludem niewątpliwie i zbawiennie wpłynąć muszą. Nie myślimy tego wcale zaprzeczać, ale zdaniem naszem najprzód w sprawie takiej jak sprawa oświaty ludowej, nigdy rąk i głów pracujących nie byłoby zadużo, a powtóre nigdy ręka publiczna nie zrobi tego, co może może zrobić ręka prywatna, tak, jak znowu nigdy po usiłowaniach prywatnych nie można się spodziewać w niektórych kierunkach tych skutków, jakie mieć mogą tylko uchwały i rozporządzenia władzy prawodawczej. Aby krzewienie oświaty pomiędzy ludem mogło się odbywać normalnie, potrzeba, zdaniem naszem, zgodnego współdziałania wszystkich czynników, potrzeba gorliwości władzy prawodawczej, sprężystości i ożywionej dobrą wolą energii władz wykonawczych, ale niemniej potrzeba ogólnego poczucia ważności tego zadania u publiczności, i idących za nią objawów czynnej pracy na tem polu bądź osób prywatnych, bądź stowarzyszeń. Sejm uchwaleniem sum odpowiednich może stworzyć szkoły, może wykształcić i uposażyć nauczycieli, ale biblioteczek i czytelni dla ludu nie stworzy, książek odpowiednich pomiędzy ludem nie rozpowszechni, ochoty do czytania, do samodzielnego kształcenia się i pomnażania a przynajmniej rozsądnego i pożytecznego używania nabytej w szkole nauki pomiędzy tym ludem nie rozkrzewi bez udziału czynników, zostających z ludem w bezpośredniem zetknięciu, bez przyczynienia się tych wszystkich, którzy potrzebę oświaty czują, do rozkrzewienia jej w miarę możności i stosunków swoich piórem, myślą, kapitałem albo wreszcie słowem, radą i czynną propagandą przyczynić się pragną.

Zobojętnienie publiczne na sprawę oświaty ludowej postawiło zatem tę sprawę bez niezbędnego i bardzo pożytecznego czynnika, bez którego rozwój jej, choćby najdzielniej w drodze ustawodawczej popierany, nie może być takim, jakimby być powinien. Dlatego z prawdziwem zadowoleniem witamy każdy objaw, dowodzący, że są ludzie, pragnący powrócić do dawniejszej swojej działalności w tym kierunku, albo przystąpić do niej jako nowi pracownicy, i dlatego ucieszyła nas przed kilku miesiącami wiadomość, podana przez dzienniki, że przedsiębiorczy nakładca krakowski zamierza wznowić wydawnictwo „Czytelni ludowej“, oddając je pod główny kierunek jednego z najzdolniejszych pisarzy ludowych, jakich obecnie posiadamy, p. Wł. L. Anczyca.

„Czytelnia ludowa“ ma już za sobą kilkuletnią przeszłość, która służyć jej może za najlepsze polecenie. Dzięki wytrwałości wydawcy, który się długo zrazić nie dał niewielkim rozkupem wydawanych dziełek, zbiór tego wydawnictwa stanowi już dzisiaj biblioteczkę, złożoną z kilkudziesięciu tomików najróżnorodniejszej treści. Znajdujemy tam nauki religijne, pogadanki moralne, żywoty świętych, biografie ludzi zasłużonych krajowi, wiadomości z historji polskiej, portrety książąt i królów polskich, obrazki historyczne, powieści, gawędy z podań ludowych, bajki, powiastki i wierszyki, rady i uwagi, odnoszące się do gospodarstwa wiejskiego, ogrodnictwa, obrazki zoologiczne i wiadomości z innych nauk przyrodniczych, rady, przepisy i wskazówki hygieniczne i lekarskie, jednem słowem, pod względem obfitości i wszechstronności programu, „Czytelnia ludowa“ nic nie pozostawia do życzenia, a w liczbie jej najczynniejszych współpracowników, w liczbie autorów, których prac najwięcej zamieściła, widzimy nazwiska ludzi zasłużonych, bądź w piśmiennictwie ludowem w ogóle, bądź w popularyzowaniu specjalnych nauk, jako to pp. Wł. L. Anczyca. Wiktora Bylickiego, Jana Chęcińskiego, Julii Goczałkowskiej, Józefa Grajnerta, J. K. Gregorowicza, Stanisława Jachowicza, dr. Andrzeja Janikowskiego, dr. E. Janoty, ks. W. Michny, Henryka Schmitta, Józefy Śmigielskiej (Dobieszewskiej), ks. W. Serwatowskiego i ks. J. Szpaderskiego i innych. Nie chcemy tu powiedzieć, aby żadna z książeczek w skład „Czytelni ludowej“ wchodzących, nie zasługiwała na jaki zarzut, dobra jednak i pożyteczna strona przeważa bezwarunkowo w każdej, a są pomiędzy niemi prace, odznaczające się i wartością i praktycznością tak dalece, że zasługują na jak najszersze rozpowszechnienie.

W przeszłym roku, o ile sobie przypominamy, p. A Nowolecki wniósł do sejmu petycję o subwencję dla tego wydawnictwa. Petycji tego rodzaju było jednocześnie wniesionych dość wiele, podobno 7 czyli 8. Sejm a raczej komisja edukacyjna, której przekazane zostały, uznała za stosowne, przejść nad wszystkiemi do porządku dziennego, wyróżniła z nich tylko petycję wydawnictwa „Czytelni ludowej“ przekazała ją Radzie szkolnej, celem rozpatrzenia coby dlatego wydawnictwa uczynić było można. Było to ze strony naszej reprezentacji krajowej chwalebne dla Czytelni ludowej uznanie. Dotychczas jednak nie przyniosło ono wydawnictwu żadnego praktycznego pożytku. Rada szkolna już dawniej, o ile wiemy, większą część książeczek, w skład Czytelni ludowej wchodzących, zaliczyła do dzieł bibliotekom szkolnym poleconych. W skutek zaś petycji przez sejm przekazanej nic dlatego wydawnictwa nie uczyniła.

Nie robimy z tego Radzie szkolnej zarzutu, gdyż z jednej strony czas od ostatniego sejmu do rozpoczynającej się właśnie kadencji upłynął stosunkowo bardzo krótki, a z drugiej strony sama Rada szkolna czuła zagrożoną swoją egzystencję przez zamachy, jakie na nią w Wiedniu centraliści i skojarzona z nimi frakcja krajowa czynili.

Trudno było od instytucji, zmuszonej myśleć o odparciu najniesłuszniejszych zarzutów, jakie jej samej czyniono, żądać poparcia dla takiego jak Czytelnia wydawnictwa. U nas, gdzie minister oświaty zakazuje „Wieczory pod lipą“ przeciw którym nawet cenzura moskiewska nic znaleźć nie potrafiła; który wyrzucać każe z bibliotek mapę dawnej Polski, popieranie takiego wydawnictwa, jak Czytelnia ludowa i w takiej chwili, mogłoby tylko zawziętym i namiętnym przeciwnikom Rady szkolnej dać pozór do nowych przekręcań i fałszów, do nowych, nieuzasadnionych przeciw Radzie szkolnej napaści. Ta okoliczność nie powinna jednak być powodem, żeby tak pożyteczne wydawnictwo jak Czytelnia ludowa pozostawało bez poparcia. Może rozpoczynający się sejm a właściwie jego komisja edukacyjna, przypomniawszy sobie dawniejszą swoją zeszłoroczną uchwałę, zechce coś praktycznego w tym kierunku postanowić, wziąwszy za zasadę, nie odsyłać tego rodzaju petycji do Rady szkolnej, która antipolską dążnością p. Stremayera ograniczona w dążnościach, nic zdziałać nie może dla rozwoju polskiej ludowej i pedagogicznej literatury. Sejm nie potrzebuje się oglądać na polską chorobę pana ministra, a może i powinien samodzielnie, niezależnie od niego i od władz, zawisłych od niego, dać poparcie ludowej polskiej literaturze.

Dla obznajmienia więc sejmujących i wszystkich, komu nie obojętną jest polska oświata, z przyszłym charakterem tego wydawnictwa, wymienimy dzieła, dla tegoż wydawnictwa napisane.

W skład nowego ciągu Czytelni ludowej wejdą więc następujące książeczki, których rękopisma są już przygotowane do druku a nawet druk niektórych już rozpoczęty: 1) Obrazki z życia świątobliwych, błogosławionych i zasłużonych cnotą, odwagą i męztwem Polaków i Polek. Będzie to w dalszym ciągu zbiorków pod tym tytułem wydawanych 10 książeczek pióra Wł. L. Anczyca, J. K. Gregorowicza, Mateusza Gralewskiego, Józefa Grajnerta i ks. Michny. 2) Obrazki z życia zwierząt ks. E. Janoty, dalsze dwie książeczki, 3) Michała Bałuckiego Zaklęte pieniądze, opowiadanie z życia ludu górskiego, w którem zasługuje na uwagę nader zajmujący opis Tatr, pióra utalentowanego a znającego je doskonale pisarza, 4) Wiktora Bylickiego, kilka rad i przepisów pożytecznych, zastosowanych do małych gospodarstw wiejskich, 5) Wł. L. Anczyca: Wykład snów nocnych i nowy najłatwiejszy sposób wygrania na loterji. Jest to jedna z pierwszych w swym rodzaju publikacji, mająca na celu wyrugowanie zabobonów, wróżb ze snów i niszczącej gry w loterję, oraz wyrugowanie szarlatańskich senników, któremi niektórzy nakładcy lud demoralizują.

Wszystkie te książeczki ozdobione będą ilustracjami.

Nadto w dalszym ciągu „Czytelnia ludowa“ drukować ma wszystkie pisma ludowe J. K. Gregorowicza i Mateusza Gralewskiego, słusznie zaliczanych do najlepszych ludowych pisarzy, które dotychczas w osobnych wydaniach ogłaszane nie były.

Ta obfitość treści sama najlepiej za „Czytelnią ludową“ przemawia i sprawę jej popiera tak wobec kraju jak wobec jego reprezentacji.

ważne miał do załatwienia sprawy. W całym mroku młodości przyjmowany u dworu, jak przyjmować tam umieją, kiedy kogo pozyskać pragną. Padł grom d. 29. listopada, nie było środka, któregoby nie użyto, aby Sapiehę u dworu zatrzymać: ani najpochlebniejsze względy. ani groźby nie wstrzymały go; za dni kilkanaście już był na koniu, a wkrótce i na polu bitwy. Zdobył *Virtuti militari* a stracił przez konfiskatę wielki majątek.

„Emigracja była mu przeciwną. Gruntu własnego puszczać się nie chciał, osiadł w Galicji, a z resztek pozostałego mienia zaczął budować sobie nową siedzibę. Umysł praktyczny, a serce gorące nie dozwoliły mu, zaciągnąwszy kaptur na głowę w bezczynnym siedzieć żalu: wziął się do pracy publicznej, w sferze podówczas dostępnej.

„Kiedy po ostatnim rozbiorze kraju zjechali się w Puławach Czacki, książę Adam Czartoryski i Ossoliński, prawdziwi ci miłośnicy ojczyzny, zobowiązali się przysięgą, każdy na swojem polu, każdy w swej polskiej dzielnicy pracować dla kraju. Wilno, Krzemieniec, Zakład Ossolińskich, kongres wiedeński są dowodem jak pracowali. Czy nie zawczasu zdradzać rodzinną tajemnicę; tak przy schyłku rewolucji Andrzej i Władysław Zamojscy z ks. Leonem Sapiehą przyrzekli sobie, że każdy gdziekolwiek los go poniesie, życie i siły sprawie krajowej poświęci. Zastał galicyjską społeczność w niemocy, na jaką długie i zabójcze biurokracji rządy były ją skazały. Trzeba było ludzi wynaleźć, młodszych wyrobić, obudzić przekonanie, że działanie może i powinno wychodzić nie z rządowej tylko, ale i z obywatelskiej inicjatywy. Znalazł wprawdzie ludzi, jak: Izydor Pietruski, Wasilewski, Kraiński, ale też i umiał zaprządz do jednej roboty młodszych, i zaraz powstała, albo raczej dojrzała myśl zaprowadzenia Towarzystwa kredytowego. Choć nie był autorem tego prawa, wpływał przeważnie na jego przeprowadzenie, a stanowczo Towarzystwo rolnicze, szkoła w Dublanach, jemu winne powstanie.

„Już podówczas koleje zajmowały uwagę Europy, już Prusy przeważnie i szybko budowały; na Austrję, głównie na Galicję, czas nie był, zdawało się, nadszedł, a książę Leon Sapieha jednak uprzedzając zamiary rządowe, nawet parcie opinii, studja na swój koszt robić kazał, i istotnie całe prace przygotowawcze jego kosztem i staraniem zrobione zostały. Nie był to jeszcze czas do wielkich przemysłowych przedsięwzięć, — jeszcze bujny umysł Brucka nie był obudził inicjatywy austrjackiej, ale skoro koleje stały się rzeczą politycznie i strategicznie konieczną, i rząd zamierzył budować na swą rękę kolej od Krakowa do Lwowa, książę Leon Sapieha wystąpił z dawnym swoim projektem, a działając ze zręcznością i energią, uzyskał koncesję na linię, w całej monarchii może politycznie najważniejszą.

„Tak widzimy księcia marszałka, związanego inicjatywą i pracą ze wszystkiemi instytucjami, które dla kraju były najpotrzebniejsze i które mogły obudzić życie jego w porządku przemysłowym i finansowym. A kiedy w skutek tak zbiegu politycznych kombinacji, jak i łaski monarszej instytucje parlamentarne powstały, był jakby urodzonym marszałkiem sejmu; bo zdawało się i słusznie, że w te tylko mogła być oddaną ręce. Że marszałkował znamienicie, to przyznają nawet jego przeciwnicy; bezstronny, spokojny, umiał utrzymać karność i powagę w Izbie; należy do małej niestety liczby tych, co kwestję ruską rozumieją, bo Rusinów kocha jak braci, nie bez jego też wpływu powstało prawdziwie ruskie stronnictwo z nieocenionym Ławrowskim na czele, a do tego przyczyniał się obok sapieżyńskich tradycji, bystry polityczny pogląd. Nie mniejsze jeżeli nie większe w Wydziale położył zasługi. W tak wysokim stanowisku była chwila, kiedy mu rząd sąsiedni wskazał na możebność zwrotu skonfiskowanego majątku; pokusą tą pogardzić umiał a to najdobitniejsza złej wierze odpowiedź. Prawdziwy miłośnik ojczyzny, ani razu nigdzie z obowiązkami dla niej nietylko się nie rozminął, ale nie opuścił żadnej sposobności, aby jej służyć; z czystą intencją i czystemi czyny stanie przed sądem potomności.

„Czy był dobrym prezesem kolei — z początku; nabrał może potem za wiele obowiązków, aby im mógł podołać. Ma to do siebie życie przemysłowe, że jedne interesa wywołują drugie, *abissus abissum invocat*; czy więc zostawić żydom albo Niemcom wyłącznie otworem pole przemysłu i zarobku? czy kiedy grunt dawny usuwa się z pod nóg, nie należy zajmować stanowiską w tym nowym zawodzie, który daje wpływ i siłę? Zaprawdę nie my, co rozumiemy potrzeby czasu, możemy być tego zdania; powiemy zaś, że książę marszałek oddając następcy swojemu laskę, dać sobie sumiennie świadectwo może, że powaga tej laski w jego ręku nie zmalała. Nietylko życzymy hr. Potockiemu, aby utrzymał przywileje i godność sejmu, ale na to rachujemy. Oceniamy pobudki, jakie go skłoniły do przyjęcia urzędu, który osobiście dogadzać mu nie może. Będziemy pamiętać a z nami zapewnie kraj cały to poświęcenie. Nie będzie też łatwo utrzymać tę powagę, którą ks. Sapieże dawały lata wprawy i ten urok człowieka, co dla sprawy krajowej wiele cierpiał, pracował, poświęcił.“

Posiedzenia sejmowe.

Drugiee posiedzednie d. 7. kwietnia 1875 r.

Początek posiedzenia o godz. 11. m. 25.

Przewodniczący marszałek Alfred hr. Potocki, komisarz rządowy p. Bartmański.

Poseł Kraiński usprawiedliwił pismem do marszałka swą nieobecność, spowodowaną stanem zdrowia.

Od prezydjum namiestnictwa nadeszło pismo następującej treści:

„Jego c. k. apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z d. 1. bm. postanowić, iż uchwalona na posiedzeniu sejmowem z dnia 13. października z. r. zmiana §. 79. regulaminu dla sejmu krajowego o ile takowe dotyczą interpelacji, wystosowanych do c. k. namiestnika, nie może wejść w wykonanie, ponieważ postanowienia co do traktowania takich interpelacji, jako sięgające po za wewnętrzny zakres działania sejmu krajowego w ogóle tylko w drodze ustawodawczej mogą przyjść do skutku, z której to przyczyny prowizorycznie obowiązujące postanowienia §. 79. regulaminu czynności gal. sejmu krajowego, nie mogą być zmienione jednostronną uchwałą sejmową.

Postanowienie to uchyla uchwałę sejmową w r. z. na wniosek p. Chrzanowskisgo zapadłą, że odpowiedzi komisarza rządowego na interpelacje, mogą być poddawane pod dyskusję. Pozostaje jednak obowiązującą zmiana regulaminu co do odpowiedzi, udzielanych przez Wydział krajowy, które dyskusji poddane być mogą.

Poseł Jan hr. Tarnowski prosi o urlop 6 tygodniowy, a p. Wężyk o trzy tygodniowy, które Izba udziela.

Poseł Erazm Wolański stawia wniosek następujący:

Wniosek:

Zważywszy, że w chwili, kiedy nasz kraj z radością wita wykończenie kolei żelaznych, taryfy zaś kolei żelaznych szkodliwie na interesa kraju oddziałują;

zważywszy, że koleje żelazne galicyjskie, właściwie kolej Karola Ludwika w tych czasach ustanowiła podwójną taryfę zbożową, tańszą dla Wrocławia i Szczecina, droższą dla wewnętrznego przewozu, według której n. p. z Podwołoczysk do Wrocławia 105 mil od cetnara opłaca się 74 ct. w. a., z Jarosławia do Wrocławia 64 mil od jednego cetnara opłaca się 66 ct. w. a., a zatem za 41 mil odległości kosztuje tylko o 8 ct. w. a. mniej;

zważywszy, że zaprowadzenie taryfy, jak ją zowią „dyferencjonaluą“ na nasze rolnictwo, handel, przemysł (młyny parowe) najniekorzystniej oddziaływać musi;

zważywszy, że przez tak drogi transport zboża naszego, rolnictwu naszemu grozi wielkie niebezpieczeństwo, a nawet i upadek formalny, jeżeliby projektowana fuzja kolei dniestrzańskiej i Albrechta z koleją Karola Ludwika przyszła do skutku, albowiem w ten czas niebyłoby konkurencji dla kolei Karola Ludwika a tem samem monopol transportu w jej jedynem spoczywałby ręku,

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wysoki c. k. rząd, by we właściwej drodze postarał się o uregulowanie kosztów transportu w ten sposób, ażeby produkcja krajowa mogła utrzymać konkurencję zagraniczną.

Lwów d. 7. kwietnia 1875.

Erazm Wolański wnioskodawca i 13 posłów.

Wniosek ten, poparty piśmiennie tylko przez 13 posłów, dostateczna liczba przez powstanie popiera, traktowanym więc będzie według regulaminu.

Sekretarz p. Abrahamowicz odczytuje następujący spis petycji wniesionych do sejmu:

„Krosno, Wydział powiatowy o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów budowy mostu na Wisołku pod Krosnem. 2. Garbaczewski Jan, nauczyciel w Tarnopolu o udzielenie alimentacji lub zapomogi. 3. Komitet dla niesienia pomocy ubogim uczniom na wszechnicy wiedeńskiej o zapomogę. 4. Wisłocki Emil, literat, o subwencję na cele literackie

Wszystkie te petycje odesłano do komisji budżetowej.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru komisji budżetowej, drogowej, prawniczej, administracyjnej i kultury krajowej.

Z wyboru komisji administracyjnej zdaje sprawę p. Antoniewicz, nie ogłaszając głosów otrzymanych przez każdego z wybranych. Na 93 głosujących wyżej nad absolutną większość otrzymali pp.: Baum, Chrzanowski, Czerkawski, Hausner, Kamiński, Skrzyński, Weigel, Wodzicki, Kaczała, Kaszewko, Zyblikiewicz, Zucker i Szaszkiewicz.

Poseł Antoniewicz, który już w roku przeszłym funkcjonował jako sekretarz Izby, powinienby wiedzieć, że językiem urzędowym jest język polski, tymczasem musiano go dopiero upominać, żeby swoje sprawozdanie składał po polsku. Dalej mógłby p. Antoniewicz, skoro już przyjął obowiązek sprawozdawcy, nie oszczędzać tak dalece swojej fatygi, i zawiadomić Izbę, ile głosów kto otrzymał.

Z wyboru komisji drogowej zdaje sprawę p. Madejski.

Na 97 głosujących wyżej nad absolutną większość otrzymali pp. Apolinary Jaworski 96, Chrapek 95, Michalski 87, Lisiewicz 86, Męciński 80, Hoppen 78, Krzeczunowicz 76, Gross 67, Erazm Wolański 55. Ci zatem zostali wybrani. Poseł Wolański nie znajdował się na drukowanych kartkach, tylko p. Torosiewicz, który jednakże przepadł, otrzymawszy zaledwie 45 głosów.

Drukowane kartki wyszły z koła poselskiego polskiego. Ale p. E. Wolański zerwał solidarność koła, i chcąc wejść do komisji drogowej, zaagitował pomiędzy włościanami i świętojurcami i tym sposobem wszedł do komisji z powodu iż wielu z inteligencji polskiej nie przybyło jeszcze na sejm, tak iż włościanie posłowie z świętojurcami są prawie w większości.

Poseł Szumańczowski z uwagi, że w tym roku komisja gminna prawdopodobnie wybraną nie będzie, wnosi powiększenie liczby jej członków do trzynastu.

Wiele głosów odzywa się za dwunastoma członkami, gdyż na dwunastu były wydrukowane kartki i tak też Izba uchwaliła.

Z wyboru komisji prawniczej zdaje sprawę p. Podlewski. Na 94 głosujących, w liczbie których była jedna kartka próżna, oraz cztery oddane na komisję kultury krajowej, otrzymali pp. Kabat, Kowalski, Józef Jasiński, Rydzowski, Wesołowski, Spławiński, Fruchtmann, Rylski każdy po 88 głosów, Wajgart 74 głosy.

Z wyboru komisji administracyjnej zdaje sprawę poseł Wł. hr. Badeni. Głosowało 86, jednomyślnie wybrani: Dunajewski, Grocholski, Kocyłowski i Koziebrodzki. Dalej otrzymali: Gniewosz, Kraiński i Smarzewski po 84 głosy, Szeptycki 82; Hoszard 81, Leon ks. Sapieha 78, ks. Zakliński 78, Wężyk 61.

Wybór komisji kultury krajowej ogłoszonym zostanie na następnem posiedzeniu.

Z powyższych komisji ukonstytuowały się już dwie, tj. budżetowa i drogowa. Budżetowa wybrała przewodniczącym hr. Wodzickiego, zastępcą p. Czerkawskiego, sekretarzem p. Zuckra, zaś drogowa przewodniczącym p. Krzecznnowicza, zastępcą p. Grossa, sekretarzem hr. Męcińskiego.

Z porządku dziennego następują pierwsze czztania sprawozdań Wydziału krajowego.

Sprawozdania w przedmiocie domu położnic we Lwowie odesłano do komisji budżetowej.

Sprawozdanie w przedmiocie przyznania inżynierom okręgowym charakteru stałych urzędników krajowych, odesłano również do komisji budżetowej.

Sprawozdanie w przedmiocie zezwolenia na pobór opłaty od gorących napojów gminie miasta Strzyżowa wzięto zaraz do drugiego i trzeciego czytania, trzymając się dawniejszej praktyki co do ustaw o poborach opłat od napojów i myt.

Marszałek zawiadamia, że na żądanie udzielił Leonowi ks. Sapieże urlop ośmiodniowy.

Koniec posiedzenia o godz. 1. min. 38; następne posiedzenie w piątek d. 9. kwietnia o godz. 11. rano.

Porządek dzienny: 1) Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego, zawierającego 15 wniosków w przedmiocie zmiany w terytorjalnem podziale kraju na okręgi sądowe i polityczne; 2) Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zakupna pod budowę gmachu dla sejmu i Wydziału krajowego; 3) Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie zezwolenia miastu Kut, na pobór 75 prc. opłaty konsumcyjnej od mięsa; 4) Wybór komisji terytorjalnej i petycyjnej.

Rezultat skrutynium na komisję kultury krajowej jest następujący: Abrahamowicz, Dzieduszycki, Krasicki wybrani jeduomyślnie na 98 głosujących. Słonecki otrzymał głosów 97, Józef Badeni, Czartoryski i Dzieduszycki po 96, Szczepański 88, Polanowski 64, ci zatem zostali wybrani. P. Polanowski przeszedł jakkolwiek nie znajdował się na drukowanych kartkach, za to hr. Rej przepadł otrzymawszy tylko 33 głosy.

Przegląd polityczny.

Prusy. Większość posłów porozumiewała się w sprawie jak najspieszniejszego załatwienia w tej kadencji powstałych projektów. Zgodzono się na to, aby ograniczyć rozprawy do punktów kardynalnych i zabierać głos tylko w razach koniecznych, a to w celu oszczędzenia czasu, gdyż wszyscy pragną ukończenia obrad sejmowych przed Zielonemi Świątkami.

Na posiedzeniu d. 5. kwietnia minister skarbu, Camphausen, odczytał zamknięcie rachunków za rok 1874. Przewyżka dochodów nad preliminarz wynosi 16,871.468 talarów, przewyżka wydatków nad preliminarz 8,936.709 talarów, oprócz tego nadzwyczajne wydatki przenoszą nadzwyczajne dochody o 1,147.300 talarów, tak, że ogólna przewyżka wynosi 9,787 459 talarów. Minister dodał, że na budowę kolei wydano w pierwszym kwartale 1875 24,000.000 marek.

Bismark weźmie urlop na czas dłuższy w tych dniach i przybędzie do Berlina dopiero z otwarciem parlamentu niemieckiego.

P. Merry, hiszpański poseł w Berlinie, otrzymał zlecenie z Madrytu do rozpoczęcia układów w kwestji zawarcia traktatu o wydawanie zbrodniarzy.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Między izrealitami lwowskimi powstała myśl, założenia taniej kuchni ludowej, z którejby dla osób uboższych dostarczać można jakuajtaniej obiadów. I szybko tę myśl urzeczywistnili. Przy ulicy św. Stanisława najęto dolne lokalności, zrobiono składkę, i już od kilku tygodni kuchnia ta ludowa dostarcza dziennie 500 do 600 obiadów po 10 c. dla ludności uboższej bez różnicy wyznania. Pan Juliusz Hochfeld zajmował się głównie przeprowadzeniem tej myśli, również jak teraz zajmuje się kierownictwem z upoważnienia komitetu, *ad hoc* utworzonego. Zwiedziliśmy pozawczoraj tę kuchnię ludową i znaleźliśmy ład i czystość. Co tydzień inne panie zajmują się sprzedażą marek na obiady, i wydawaniem obiadów. Każdy obiad składa się z porcji rosołu, zupy lub barszczu, bardzo smacznie przyrządzonych, z sztuki mięsa, pieczeni lub gulaszu, i trzeciej potrawy: kartofel, grochu, fasoli, kaszy. Całe rodziny biorą z tej kuchni obiady dla siebie, a od 200 do 300 osób żydów, i chrześcian, jada w lokalności tego zakładu, składającej się z kilku pokoi. Na przeciw tej kuchni ludowej jest szkoła ludowa izraelicka. Około 100 dzieci uboższych otrzymuje z tej kuchni obiad w lokalnościach szkoły bezpłatnie, płaci bowiem za nich fundusz tej szkoły, powstały z zapisów i składek.

Wydatki tej kuchni wynoszą 8 do 10 zł. dziennie więcej, niż dochody z sprzedaży obiadów. Niedobór ten pokrywany jest z kapitału składkowego.

Dla Lwowa potrzeba by więcej takich tanich kuchni. Możeby i nasze panie zajęły się zaprowadzeniem drugiej takiej kuchni ludowej.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 8. kwietnia 1875 z uderzeniem godziny 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Wnioski, dążące do obniżenia wygórowanych cen mięsa wołowego we Lwowie. Wnioski w sprawie przeniesienia targu siana, słomy, kartofli i t. p. z placu Franciszkańskiego na plac Solskich. Sprawozd. p. radny Piątkowski. 2) Prośba Mojżesza Rappa w sprawie dostawy kamienia ratyńskiego. Sprawa budowy bramy na cmentarzu łyczakowskim. Sprawozdawca p. radny Zbrożek. 3) Prośby pp. Wojtyńskiego i Czajkowskiego o nadanie obywatelstwa, tudzież pp. Musilewicza i Szwejkowskiego o przyrzeczenie przyjęcia do gminy lwowskiej. Sprawozd. p. radny dr. Pepłowski. 4) Wnioski o odpisanie zaległości 286 zł. $12\frac{1}{2}$ c. i 244 zł. $47\frac{1}{2}$ c. po byłych szynkarzach miej. Jakubie Leiluwandzie i Leibie Wolischu. Spraw. pan radny Dąbrowski. 5) Rozpisanie licytacji na sprzedaż gruntu miej. „Klekuczką“ zwanego. Sprawozd. p. radny dr. Zuker. 6) Wnioski względem dopłaty rocznej kwoty 136 zł. 50 c. na częściowe pokrycie wydatków szkoły etatowej w Zubrzy, tudzież kwoty rocznej 75 zł. dla szkoły w Biłohorszczy. Sprawozd. p. radny dr. Jekeles.

— Dziś kiedy pogoda już się nieco ustaliła, należałoby aby miejska komisja czystości, energiczniej zabrała się do wywiezienia lodów i gnojów zalegających po ulicach miasta, inaczej bowiem potrwa jeszcze kilka tygodni, zanim ulice nasze będą wyglądać schludniej. Wprawdzie ulice i place przytykające do rynku, a więc śródmieście jest już uwolnione choć w części od lodu i błota, ale natomiast główne arterje komunikacyjne jak np. Gródeckie, Żółkiewska i Łyczakowska ulica, wygląda ją pożal się Boże. Slamazarne wyrębywanie lodów i zgartywanie błota na wymienionych ulicach, nie przyda się do niczego, na samo słońce także niemożna się w zupełności spuszczać, a tymczasem ludzie i bydło grzęzno po kostki. Tu trzeba dziennie po kilkaset ludzi i fur na każdej z tych ulic, a wtenczas za tydzień doczekamy się lepszej komunikacji. Oszczędność w tym wypadku nie zgadza się z dogodnością publiczności, a wszystkiego można dokonać, jeżeli tylko nadzór będzie lepszy, a na koszt miasta nie będą wywożone śniegi, które gospodarze z podwórz lub z dachów wyrzucają na ulicę. Ale właśnie czego nie możemy naszem nawoływaniem dokazać, to jest właściwy dozór na czystość i schludność miasta, mimo że mamy drogo i to bardzo drogo opłacanych prezydentów, wiceprezydentów, naczelników itd. itd. Upraszamy przeto jeszcze raz o rychłe uprzątnienie ulic z lodu i błota!

— W niedzielę odbył się koncert panny Marceli Kochańskiej, pod artystycznem kierownictwem p. W. Stengla wobec licznie zgromadzonej publiczności, która szczeremi oklaskami witała młodą, utalentowaną artystkę, której już dziś można przepowiadać wielką i świetną przyszłość. Koncertantka umie odczuć wybornie każdą myśl kompozytora i oddać ją z niezwykłą werwą i zapałem. To też „Traumeswirren“ jak i transkrypcja Liszta ze „Snu nocy letniej“ głębokie na słuchaczach wywarły wrażenie, a za odegranie ostatniej wywoływano młodą koncertantkę kilkakrotnie. Wybornie także wypadł koncert Beriota, który panna Kochańska odegrała na skrzypcach, a w ogóle wieczór cały powiódł się w całem tego słowa znaczeniu bardzo dobrze, wsparty siłami amatorskiemi pp. Cet. K. S. i P., którzy kwartet wokalny Kückena odspiewali znakomicie, i pp. Tch. i Wollmanna, którzy dopomagali do wykonania prześlicznej, a oryginalnej kompozycji Liszta.

— Na kongres ekonomiczny, mający się odbyć we Wiedniu udali się profesorowie wszechnicy tutejszej drowie Leon Biliński i Tadeusz Pilat. Pod obrady kongresu tego przyjść mają między innemi: referat Maksymiljana Wirtha, traktujący o kwestji austrjacko-węgierskiej bankowej, referat dr. G. Hofkena o zasadach reformy podatkowej w Austrji, referat o kwestji waluty dr. Hertzki i dr. Leona Bilińskiego p. t. „Die Eisenbahntariffrage“. Z Krakowa będzie podobno na kongresie profesor dr. Dunajewski.

— Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego pisma: Do wiadomości dla rodziców, chcących swoich synów umieścić w akademii marynarki w Fiumie:

Miejsca w akademii tej są trojakie: płatne, na wpół wolne i całkiem wolne. Płaca roczna wynosi 551 zł. 25 c. Kandydat musi mieć lat 13, a nie przekroczyć 15tu, i musi ukończyć niższe gimnazjum lub niższą szkołę realną. Termin podania do 31go lipca b. r.

Wszelkich bliższych szczegółów, dotyczących umieszczenia, tudzież podania, udzielam bezpłatnie w lokalu mego zakładu ul. Ossolińskich nr. 10 na 3 piętrze codzień od godz. 8—9 rano, lub w mojem mieszkaniu ul. Kleparowska nr. 25 od godz. 4—6 popołudniu. *F. Koestlich.*

— Wiadomości policyjne. W nocy na 2. b. m. obwiesiła się w Brzeżanach 20-letnia izraelitka Szifra Lindnerowa w przystępstwie melancholii wywołanej złem pożyciem domowem.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej z grupy większych posiadłości odbył się dnia 15. marca w Grybowie. Jednogłośnie wybrany został p. Konrad Fihauzer, właściciel dóbr Bruśnika i Siekierczyny.

— **Na rzecz ubogich a zasłużonych** przybyło w miesiącu kwietniu: Pp. Wiktor Wiśniewski za obiady 15 zł., A. S. wygrane pod Pochulanką 30 c., Jan Kanty Czerszyk 1 zł., Urbański Feliks 5 zł., panna Chrener za dwa egzemplarze „Rumunji“ 2 zł., Kozicki Henryk 3 zł., Ubysz kasjer teatralny 1 zł., książe Hieronim Lubomirski 200 zł., F. A. panu W. W. za expresostwo 1 zł. 40 c. — Razem 228 zł. 70 c.

W imieniu ubogich a zasłużonych składam powyższym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie, a najserdeczniejsze JO. ks. Hieronimowi Lubomirskiemu za tak hojny dar, zwłaszcza że przypomniał całej polskiej magnaterji szczytną dewizę: „Noblesse oblige.“

Lwów 5. kwietnia 1875 rokn.

Wiktor Wiśniewski,
ulica Ochronek, nr. 6.

— **Złoczów** dnia 7. kwietnia Na kolei między Złoczowem a Płuhowem, w skutek nagłej odwilży, która w ostatnich dniach nastąpiła, usunął się nasyp na przestrzeni około 14 metrów. Naprawem nasypu zajęto się bardzo gorliwie.

— **Hojny dar.** Członkowie Towarzystwa gosp. pp. Mikołaj i Jakób bar. Romaszkanowie złożyli w kasie oddziału Horodeńskiego na rzecz założyć się mającej szkoły rolniczej w Horodence kwotę 2000 złr. w. a.

— **Z Rohatyńskiego.** Będąc jeszcze studentem, uczęszczającym na wykłady Jurkiewicza, Czechowicza, Bobownika i innych dawnych znakomitości pedagogicznych lwowskich, cieszyłem się niezmiernie wszelkiemi rekreacjami, a szczególnie w ciepłej porze roku, nastręczającej sposobności do wycieczek na Pohulankę do Zofjówki, Żelaznej wody, Cetnarówki i t. d. Na wycieczkach tych intrygowały mnie w wysokim stopniu cegielnie urządzone w miejscach odosobnionych, z daleka od wszelkich budynków. Będąc z natury tkliwego usposobienia, markotno mi było, że pracujący przy cegielniach robotnicy zmuszeni byli zaopatrywać się w jadło i napój, aby niepotrzebować w czasie objadowym fatygować się do szynkowni, znacznie od cegielni oddalone; kwestja ta humanitarna srodze ciężyła mi na sercu. Przewodników moich umysłowych uważałem za ludzi znakomicie wpływowych, od nich albowiem zależało poniekąd bezpieczeństwo moje zewnętrzne, w pewnych sferach organizmu cielesnego, a tem samem spokój wewnętrzny; do nich więc udawałem się z prośbą, czy nie raczyliby, celem zaradzenia tej niedogodności, wpłynąć na przedsię-

Różności.

* **Straszliwe nieszczęście** mogło się było wydarzyć przed kilku dniami w blizkości Mchali na linji Temeszwar-Arad. Chwilę przed nadejściem pociągu z Aradu udał się budnik na linję, by według przepisów na czas zbliżania się jego zamknąć barjerę boczną, zamykającą drogę, gdy w pewnem oddaleniu spostrzegł jakiś czarny przedmiot leżący w poprzek na szynach. Szybko udał się na miejsce i spostrzegł rzeczywiście ogromny belek porzucony na szynach. Zaledwie wystarczył mu czas do uprzątnięcia przedmiotu, gdyż równocześnie z usunięciem przeszkody na stronę, nadjechała lokomotywa i szczęśliwie minęła miejsce zagrożone Na doniesienie budnika natychmiast rozpoczęto śledztwo, a komisarz uwięził pewnego chłopa, który tego samego dnia w sposób podejrzany miał się kręcić koło szyn. Pomimo zaprzeczania chłopa pokazało się, że on nie kto inny był sprawcą, gdyż porównanie śladów zostawionych na piasku jak najdowodniej jego oskarzało. Chłopa oddano sądowi, a wkrótce pokazało się, że przyczyną tego była chęć zemsty, bo słyszano go odgrażającego się na budnika, którego w ten sposób chciał widocznie pozbawić służby i wtrącić w nieszczęście.

* **Na pierwszego kwietnia.** Pod rubryką *Nouvelles de Russie* pisze ciężka *Indépendance belge* w jednym z ostatnich numerów, co następuje.

„Piszą nam z Petersburga pod datą 24. marca:

„Rząd moskiewski pracuje powoli, ale w sposób bardzo pewny nad skonsolidowaniem swego stronnictwa w królestwie Polskiem.

Wieśniak polski, le chlop, jest mocno przywiązany do monarchy, białego cara, który pochodzi w prostej linji od Piasta, pierwszego króla polskiego.“

W istocie artykuł w treści swojej tak znakomitą zdradzający erudycję i tak wielką znajomość historji mógł chyba pojawić się w poważnym dzienniku tylko — pierwszego kwietnia.

* **Okropny występek.** Pewien amerykański dziennik opowiada: Stary zbrodniarz siedzący długi czas w więzieniu w Missuri, na pytanie jakie było jego pierwsze przestępstwo, odpowiedział: „Moim pierwszym występkiem było oszustwo. Pewnego właściciela dziennika oszukałem o całą kwotę prenumeracyjną za dwa lata. Gdym to uczynił, szatan tak mocno mię owładnął, że nie mogłem się już odeń odczepić.“

Do abonamentu nie można grzeczniej zaprosić swych czytelników.

* **Straszliwa zbrodnia.** Z Wiednia donoszą o następującem okropnem zdarzeniu: Krawiec Jan Pokorny mieszkał z żoną i pięciorgiem dzieci w domu pod nr. 14 na Goldegg-Gasse. Cała rodzina żyła w bardzo nieszczęśliwych stosunkach, które zawinił głównie Pokorny swoją lekkomyślnością, nie umiejąc się nigdy do swego położenia zastosować. I tak nadszedł czas wreszcie, że zgłosili się do niego liczni wierzyciele z żądaniami, których Pokorny w żaden już sposób zaspokoić nie był w stanie. Dnia 5. t. m. zapłacić trzeba było zaległy czynsz mieszkalny i przyjść miał jeden z wierzycieli fantować rzeczy a tu nie było z kąd ani czynszu zapłacić, ani odroczyć przynajmniej sekwestrację. Wieczór dnia 4. t. m. przepędził Pokorny w kole rodziny i z nią jadł kolację; było to około godz. 7. Kolacja jednak jaką mu podała żona, wydała mu się zbyt skromną, nie było mięsa, zażądał więc ażeby żona poszła mu kupić ćwierć gęsi. Zrazu sprzeciwiała się żona temu niepotrzebnemu podług niej wydatkowi, lecz w końcu uległa. W chwili kiedy matka z domu wychodziła, siedziały starsze dzieci około stołu i grały w domino, podczas gdy ojciec bawił się z ośmiomiesięcznym Robertem. Gdy około godz. 8. wróciła, zastała drzwi zamknięte i nikt nie odpowiadał na jej wołania i dobywania się. Natomiast z kuchni dolatywało ją ciche stękanie i jęk, co ją zgrozą przejęło. Pobiegła natychmiast do sąsiada, graizlera Jana Muchata, który przybywszy, przez otwór nad drzwiami wlazł do kuchni i wysadził drzwi. Gdy zapalił światło, okropny przedstawił się widok nieszczęśliwej kobiecie. W jednym kącie kuchni ujrzała ona swego ośmioletniego syna, Henryka, wiszącego na gwoździu, jednakowoż w ten sposób, że palcami u nóg dotykał jeszcze ziemi; i on to był, którego jęk usłyszała pode drzwiami. Muchat odciął prędko sznurek, którego węzeł tak sztucznie był zadzierżgnięty, że tylko z trudnością udało się chłopca uwolnić. Był on jedyną tylko jeszcze żywą istotą, którą przybyli mieli znaleźć. Z kuchni szło się na prawo do małego pokoiku. Tu znów znaleziono w kącie powieszonego na gwoździu, wbitym w ścianę, dziewięcioletniego Karola, już nieżywego. Wszedłszy do głównej izby mieszkalnej, zastano wiszącego na drzwiach mordercę swych dzieci. Lampa świeciła się jeszcze na stole, i oświecała słabem światłem tę przerażającą scenę. Około niej leżały jeszcze rozrzucone resztki jadła i kostki domina. Za drzwiami na wieszadle wisiały zwłoki sześcioletniej Herminy, dwuletniej Pauliny i ośmiomiesięcznego Roberta.

Wszelkie usiływania Muchata i lekarzy przywrócenia do życia powieszonych były daremne. Prócz ośmioletniego Henryka, nie uratowano nikogo. Chłopiec ten przyszedłszy do przytomności następujące podał szczegóły tego strasznego zdarzenia: Gdy matka wyszła z mieszkania, powstał ojciec i zawezwał dzieci do zabawy. — „Bawmy się w kiermasz!“ — rzekł. Ponazbierał sznurów i sznurków, założył je dzieciom na szyję, i w żartach pędzić je zaczął po pokoju. Najstarszy Karol nasamprzód padł ofiarą potwornego ojca. Zapędził go do małego pokoiku i obwiesił go tam na przygotowanym już gwoździu; tak szybko to zrobił, że chłopiec ani razu nawet nie krzyknął. Dzieci tem mniej na to zwróciły uwagi, iż ojciec wrócił bez Karola, że bawił się znów, a wreszcie Henryka w ten sam sposób zabrał do kuchni. Od tej chwili nie wie naturalnie Henryk, co się dalej stało. — Okrutny morderca miał 48 lat i pochodził z Morawy. Przegrażał on się już nie raz przed żoną, iż gdy mu bieda zanadto dokuczy, i siebie i dzieci pomordnje.

* **Para trzewiczków.** Żona jednego z profesorów Wydziału medycznego, a siostra arcybiskupa Haynolda była jak donosi *Rf*, dawniej ochmistrzynią małego księcia koburgskiego, który ożenił się teraz z córką króla belgijskiego. Ochmistrzyni, która przez całą rodzinę książęcą była bardzo szanowaną, chciała w dzień zaślubin młodej pary ofiarować także cokolwiek od siebie. Naturalnie, że biedna kobieta nie mogła rywalizować z podarunkami bogatemi, jakie się dostały oblubienicy od pary książąt koburgskich; pomimo tego jednak zrobiła jej taką niespodziankę, która ją napełniła większą radością niż bogate dary brylantów i pereł. Była ochmistrzyni zachowała sobie parę trzewiczków dziecięcych księcia, które obecnie zakochanej w swym małżonku przesłała królewnie. Młoda księżna podziękowała jej za ten dar pisemnie i osobiście, a książe cieszył się tym przywiązaniem ochmistrzyni, która przez dwadzieścia lat zachowała jego trzewiczki dziecięce.

* **Nowy kompozytor polski.** Dzienniki zagraniczne donoszą, że marsylski Grand-Théatre wystawić ma w tym miesiącu nową wielką operę w 5 aktach p. t. „La Fiancée de Venise“, do której tekst napisał p. C. Molinari, a muzykę p. Wróblewski.

* **Moskale o Polakach.** Moskiewskie pismo *Znanie*, pisząc o mieście Powieńcu (ołonieckiej gubernii) powiada: „Powieniec jest przepełniony Polakami; samych księży było siedmiu, lecz wszyscy ulegli chorobie obłąkania, nie doczekawszy się żadnej ulgi w swym smutnym stanie. Polacy, mówi to pismo, żyją bardzo przykładnie, biedę znoszą bardzo cierpliwie, są przykładem we wszystkich dobrych czynnościach; samo miasto Powieniec, od chwili przybycia zesłanych na karę, bardzo się podniosło moralnie, tak, że nawet miejscowe urzędy i instytucje są lepsze, korzystając z wpływu Polaków.“

* **Ciekawy proces** toczył się w czwartek przeciw panu Gayzlerowi, redaktorowi *Kurjera Poznańskiego*. *Kurjer*. mówiąc o ludzie polskim, przytoczył znaną pogróżkę ministra hr. Eulenberga, co w sejmie powiedział o nas Polakach: Musicie być Niemcami! W tem dopatrzył się prokurator obrazy ministra i zohydzenia jego osoby, pan prokurator powiada, że minister chciał tylko powiedzieć, że Polacy mają być dobrymi Niemcami, to jest płacić podatki, do wojska się stawiać, ale nie żądał, żeby Polacy mieli się wyrzec swej narodowości. Na to obrońca p. Gayzlera, pan rzecznik Dockhorn, odczytał sprawozdania sejmowe i wykazał, że tak, jak minister w sejmie mówił, to chciał wydrzeć Polakom narodowość, że jednak w druku mogli zrobić pomyłkę, więc wniósł, ażeby w Berlinie ministra sędzia przesłuchał, jak mówił w sejmie, czy grożąc Polakom: „Musicie być Niemcami!“ chciał im narodowość wydrzeć. Sąd nie przychylił się do wniosku, pana Gayzlera uznał za niewinnego obrazy ministra, także za inne wyrażenia tego samego artykuł skazał go na dwa miesiące więzienia; w drugiej zaś sprawie za korespondencją przeciw ks. kan. Dulińskiemu skazał go na 50 tal. kary. Prokurator zaś wnosił za obadwa artykuły o 5 miesięcy więzienia. Pan Gayzler jest skazany ogółem na 9 miesięcy więzienia.

biorców fabrykacji cegieł, by cegielnie urządzali w mieście. Usiłowania moje nieodniosły pożądanego skutku, uczeni albowiem oświadczyli mi, że niebezpieczeństwo ogniowe filantropijnemu zachceniu memu na zawadzie stoi. Jakkolwiek zawód w ten sposób doznany, chwilowo niemile wpłynął na humanitarne usposobienie me, nie obstawałem wszelako przy swojem, uznawszy w pokorze ducha, że bezpieczeństwo publiczne na każdy wypadek wyżej cenić należy, niż wygody robotników lub jakiegokolwiekbądź rodzaju względy prywatne. Ciężar spadł mi z serca i od tej chwili przemawiałem przy każdej sposobności za urządzeniem cegielń o ile możności najdalej od miejsc zamieszkałych i zaopatrzonych w budynki. Zasada ta stała się dla mnie artykułem egzystencji zwłaszcza, że w późniejszym wieku byłem kilka razy świadkiem pożarów cegielnianych. Nigdy też w mojem życiu aż do roku upłynionego 1874 nie widziałem w mieście lub we wsi pomiędzy budynkami cegielni, fabryki te w Galicji wschodniej i zachodniej zawsze i wszędzie stoją na uboczu za wsią lub miastem, zdala od budynków. Zeszłego roku dopiero objeżdżając jako zarządca i przełożony obszarów dworskich klucza Konkolnickiego folwarki kluczowe, spostrzegłem w jednym z nich, mianowicie w Jabłonowie cegielnię urządzoną tuż okok karczmy skarbowej w pośrodku budynków kmiecych, w pobliżu nawet cerkwi i budynków plebańskich. Zrazu myślałem, że gmina jabłonowska na podstawie jakiego odwiecznego przywileju, datującego się z czasów książąt halickich, wbrew wszelkim zwyczajom i przepisom, nie trzyma się w tym względzie zwykłego porządku. Dowiedziawszy się atoli, że przypuszczenie moje jest mylnem, z obowiązku i przekonania doniosłem o tej anormalności Wydziałowi powiatowemu w Rohatynie, który zarządziwszy zniesienie cegielni, zawiadomił mnie o tem z poleceniem doniesienia o skutku. Na powtórne doniesienie me o bezskuteczności powyższego zarządzenia, zagroził Wydział powiat. wójtowi, że w razie dalszego sporu, zarządzi zniesienie cegielni na koszt gminy. Stało się wszakże inaczej. Wydział powiat. z powodów nieznanych mi wysłał do Jabłonowa delegata swego, który w sprawozdaniu swem oświadczył, że istniejąca w Jabłonowie pośród budynków cegielnia, teraźniejszem urządzeniem swem nie grozi niebezpieczeństwem ognia, a na podstawie tego sprawozdania zasądził mnie Wydział powiatowy na zapłacenie kosztów delegacyjnych w kwocie 14 złr. 48 ct., przeciw któremu to zasądzeniu wniosłem rekurs. Że cegielnia w Jabłonowie nie jest urządzona według systemu wertheimowskiego, nie podlega wątpliwości, trudno zatem zrozumieć, co właściwie cegielnię tę, urządzoną według zwyczaju wszędzie praktykowanego, zabezpiecza od ognia? nie można również pojąć, dla czego Wydział powiat. odstąpił od pierwotnego polecenia przeniesienia cegielni tej na miejsce bezpieczne? — Może stawianie cegielń na miejscach odosobnionych jest niepraktycznem? Może urządzenie cegielń między budynkami we wsi zabezpiecza wieś od pożaru? Ja nic nie wiem, może i wiem, ale niepowiem nikomu. To jedno tylko jeszcze powiem, że i c. k. żandarmerja doniosła w swoim czasie c. k. starostwu w Rohatynie o tej nieszczęsnej cegielni, z czego wnioskować sobie pozwalam, że nie ja sam jeden nie podzielam zapatrywania się w tej kwestji delegata i Wydziału powiatowego.

— **Bolechów** 31. marca 1875. Artykuł pod napisem „Najazd germanizacyjny", umieszczony w ubiegłym tygodniu w nr. 70 *Gazety Narodowej*, narobił tutaj tym większego rumoru, ile że podanych w nim faktów zaprzeczyć istotnie nikt się nie odważy. W jednym ważnym punkcie jednak jest ten artykuł nie zupełnie dokładnym. Pozwalam więc sobie przesłać niniejszem redakcji małe *postscriptum*.

Powiedzianem jest w owym artykule pomiędzy innemi, że naczelnikiem c. k. dyrekcji lasów i domen w Bolechowie jest galicyjski Niemiec. Tak nie jest! Naczelnikiem tej dyrekcji był aż do końca lutego tego roku nie galicyjski, lecz wiedeński, najczystszej rasy Niemiec, radca lasowy Hlawaczek, o którym raz już w roku ubiegłym, jakoś ku końcu sierpnia, czy z początkiem września, umieszczonym był w *Gazecie Narodowej* wcale dosadny artykuł, i ów to radca Hlawaczek, a nie kto inny, dyrekcję, i kilka miejscowych zarządów lasowych, rozrzuconych po kraju, fusami niemiecko-czeskiemi tak oszlachcił, iż chcąc teraz tą istną stajnię Augiasza wyczyścić, trzebaby chyba na sposób Herkulesowski ze dwie rzek przez nią przepuścić. Przybył on tutaj z Wiednia z początkiem ubiegłego roku, wprowadził w dyrekcji i w zarządach lasowych niemiecki język w urzędowanie, wyjadł kilku zasłużonych krajowców z posad od dawna zajmowanych, ponasprowadzał do nas nie tylko Czechów, co po czesku nie rozumieją, lecz i Niemców, co o niemieckim języku i wyobrażenia nie mają, obłowił się kapitalnie dyetami i innemi dochodami, i wrócił z końcem lutego tego roku, uważając misję swoją za skończoną, nazad „an die schöne blaue Donau," ażeby admirować naszego p. ministra-rodaka, który tam siedzi jak za kramem, zgoła się nie troszcząc o to, co tu u nas w kraju takie Hlawaczki dokazują. Od kilku tygodni niema dyrekcja żadnego właściwie naczelnika, lecz jedynie tylko tymczasowego zastępcę, który jakkolwiek niemieckie nosi nazwisko, krajowcem jest jednak, krajowcom i krajowemu językowi sprzyja, i dobre ma chęci; jednym zamachem wszelako nie jest w stanie to naprawić, co tamten Augiasz nabroił.

Na dowód tego, co powyżej rzekłem, iż nie tylko uraczono nas tutaj podczas panowania Hlawaczka Czechami, nierozumiejącemi po czesku, lecz także i Niemcami, niemieckiego języka nieumiejącymi, niechaj służy następujący autentyczny odpis relacji, złożonej c. k. dyrekcji domen i lasów w Bolechowie do liczby 8823 w roku ubiegłym, a zasługującej na każdy sposób na uwiecznienie:

Praes. 21. czerwca 1874 nr. 8823 F. IV.
Zahl 270.

K. k. Forst-Domänen-Direktion!

In der Nebenlage erlaubt sich Gefertigte ein der hierortigen Verhältnissen anpassendeu Holzpreistarifformular vorzulegen, wodurch nicht nur neue für jede Längen Stärke Sortiment die Cubikfuss Preis pr. Stück angegeben die Anweisung des Holzes falls auch Prüfung von Seite der Forstkassa und Rechnungs-Departement erleichtert, während nur für jeden zeitraubend da jedes Stück separat berechnet werden muss. —

Auch ist im Tariff pro 1874 nicht nöthig für Eichen 5 Classen für Kiefer VI, da in früheren Jahren stets nur IV Classen waren, ohnehin das ganz starke überständige Holz das schlechteste Theuerste wiedersinnig ist. —

Es wurden für Klötzer von 12 bis 24 Fuss die Längen und Sonnen von 6 bis 30 Zoll Stärken bei Stammholz von 30 bis 48 Fuss 6 bis 8 Zoll stärke gleich dem Klötzenpreis von 6 bis 9 Zoll von 54 bis 78 Fuss von 7 bis 13 Zoll der Klötzenpreis von 10 bis 14 Zoll angenommen, stärkeres Stammholz die Mittelstärke in Zollen als dessen Höhe in Klaftern stets als Klotzholz berechnet werden sollte. —

Nun nach Unteren Durchmesser entsprechende Kreisfläche mit Richthöhe multiplicirt einen zu gressen Massengehalt, noch mit dem Preis von untern Durchmesser berechnet, unmöglich jemand bei der Geldkrizis kaufen kann. —

Zur besseren Verwerthung des Holzes wären an die durch das Niepołomicer Revier führende Eisenbahn gute Wege zu machen, Station Kłaj zur Verladung des Holzes ein drittes Schienenkleis nöthig und Locomobile Dampfäge aufzustellen wäre, dann gewiss Kauflustige angelockt bei dermaligen Verhältnissen, wie bei Privaten nur Herabsetzung der Preise und Entwerthung des Holzes anlocken dürfte. —

Keinesfalls ist, das eine fachmännische Forstliche Bewirthschaftung, da der Staat Mitteln hat mit guten Beispiel eine geregelte Forst Manipulation und Holzverkauf einführen sollte. —

K. k. Forstverwaltung Poszyna den 18 Juni 1874.
k. k. Oberförster
Kreiser m. p.

Niema tu ani jednej kreski ujętej lub dodanej. Oryginał dosłownie jest odkopjowany.

— *(N.)* **Kraków** 5. kwietnia. Odbyte we czwartek posiedzenie Rady miejskiej było dość interesujące, z powodu oświadczenia złożonego przez prezydenta w kwestji budowniczej oraz z powodu poruszonej kwestji szkolnej.

Na początku posiedzenia prezydent zawiadomił Radę o zatwierdzeniu przez namiestnictwo statutów straży ogniowej, tudzież o utrzymaniu przez gminę dekretu dziedzictwa spadku po ś. p. Kasprze Zubowskim, którego fundacja stypendyjna będzie zatem mogła wejść w wykonanie.

Dalej zawiadomił prezydent Radę o czynnościach komisji znawców, zajmującej się rozbiorem planów budowniczych. O czynnościach tych komisji donosiliśmy nieraz obszernie i objaśnienia prezydenta zawierały prawie to tylko, co już czytelnikom naszym prawie jest wiadome, a mianowicie, że komisje nie uznały za zupełnie odpowiedni ani planu Sukiennic, ani planu szkoły żeńskiej i zażądały od autorów projektów zmian rozmaitych. Przystąpiono zatem do przerobienia tych planów, co ma być już w tym tygodniu ukończone, i po przejrzeniu ich przez komisją biegłych plany poprawione przedłożone będą Radzie miejskiej do uchwały. Pojmujemy, że planowi szkoły żeńskiej przeróbka na coś się przyda; chodziło tam bowiem tylko o szczegóły, które w takiem przerobieniu dodać lub zmodyfikować można. Co do Sukiennic jednak, bardzo jesteśmy ciekawi, jak autor planu, który w dzieło swoje, pracując nad nim przez rok cały, nie potrafił włożyć żadnego sensu ani żadnej przewodniej idei, zdoła obecnie w ciągu dwóch tygodni brak ten zapełnić. Dowiadujemy się dalej, że komisja zmieniła także w szczegółach plan szkoły miejskiej na Kaźmierzu, który z poczynionemi przez autora w duchu życzeń komisji poprawkami, wkrótce ma być wystawiony na widok publiczny.

W odpowiedzi na interpelację Dra Warszauera w sprawie drożyzny mięsa na jednem z poprzednich posiedzeń wniesioną, oświadczył prezydent, że po zbadaniu dokładnem tej sprawy przekonał się, iż mięso w Krakowie nie jest faktycznie droższe, ale za to jest gorsze, niż gdzieindziej i że przyczyną tego jest zbyteczna liczba rzeźników, którzy nie posiadają odpowiednich funduszów, i których skupienie w dwóch punktach miasta przyczynia się także do podwyższenia ceny. Jako środek zaradczy, sądzi prezydent, że najlepiejby było, gdyby się zawiązała spółka w celu sprzedawania tańszego mięsa, do której gmina z pewnym kapitałem mogłaby przystąpić. Projekt odpowiedni ma być przedłożony właściwej sekcji.

Następnie Rada jednomyślnie przyjęła wniosek Dra Rappaporta wzywający prezydenta miasta o poczynienie starań, aby nowa taryfa związkowa dla bezpośredniego przewozu zboża z Podwołoczysk do Szczecina, Wrocławia, Berlina i innych miast pruskich i saskich zastósowaną została także do Krakowa.

Radca Zieleniewski z uwagi, że w komisji plantacy nej nie utrzymał się wniosek, żeby w części plantacyj w pobliżu łazienek Marfiewicza położonej, urządzić staw, wnosi, ażeby polecono tejże komisji, po przybraniu do pomocy biegłych, raz jeszcze zbadać tę sprawę, i w najbliższym czasie przedłożyć odpowiadni wniosek Radzie miejskiej.

Dr. Weigel zaś stawia wniosek, aby odstąpić od zamiaru budowania szkoły żeńskiej przy ulicy szpitalnej, i polecić komisji uporządkowania miasta, wyszukanie odpowiedniejszego miejsca; oba te wnioski Rada uchwaliła, przyczem oświadczył prezydent, że co do szkoły żeńskiej, zaraz w sobotę odbędzie się posiedzenie komisji, a następnie niezwłocznie zwołaną będzie Rada miejska, żeby sprawa budowy tej szkoły nie ucierpiała na zwłoce.

W sprawie płac nauczycieli w szkołach miejskich, sprawozdawcą połączonych sekcyj szkolnej i prawniczej był radca magistratu Dr. Szmidt. Z obszernego sprawozdania odczytanego przez referenta okazuje się, że miasto płaci rocznie nauczycielom 27.790 złr., a że podatki wynoszą 215.433 złr., więc miasto płaci więcej o 1.938 złr. niż ustawą jest zobowiązane. Jeżeli jednak tłómaczyć będziemy ustawę według jej litery, to miasto płaci o 6.679 złr. 28 ct. za mało, ponieważ Kraków jako powiat, obowiązany byłby do opłacania jeszcze dodatków powiatowych w wysokości 4 proc. Sprawozdawca sądzi, że obowiązek do opłacania tych 4 proc. byłby niesłusznie zastósowany do Krakowa z powodu jego wyjątkowego położenia, i dla tego stawia wniosek, ażeby Radzie szkolnej krajowej na wezwanie o przedłożenie wniosków w przedmiocie podwyższenia dotychczasowych płac nauczycieli odpowiedzieć, że Rada miejska jest za podwyższeniem płac, w myśl uchwały sejmu z dnia 12. października zeszłego roku, ale, że sądzi, iż podwyższenie to kosztem funduszów krajowych nastąpić powinno.

Wnioski te przyjęto bez rozpraw. W końcu przyszła pod obrady sprawa wniosku radcy Mieczkowskiego w sprawie reformy szkoły przemysłowej.

Sprawozdawcą komisji szkoły przemysłowej jest profesor Biesiadecki. Sekcja w wnioskach swoich zupełnie odstąpiła od myśli wnioskodawcy; wnosi bowiem zwinięcie oddziału przygotowawczego szkoły przemysłowej, oraz innych jej oddziałów, z wyjątkiem nauki rysunków i modelowania. Przeciw temu oświadczył się Dr. Warschauer i radca Chęciński; za wnioskiem zaś przemawiał Dr. Majer, uzasadniając okolicznościami i brakiem funduszów na utrzymanie szkoły. — Wnioskodawca p. Muczkowski żąda odesłania tego przedmiotu jeszcze raz do komisji dla rozstrzygnięcia kwestji, czy nie byłoby właściwem znieść szkołę zupełnie, a zaprowadzić w jej miejsce szkołę wieczorną i niedzielną. — Po kilku jeszcze przemówieniach odesłano ten przedmiot do komisji z poleceniem, aby przybrała do swoich obrad dwóch rękodzielników.

— Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Treść nr. 12. *Dziennika Mód*: Od wydawnictwa; Opisy rycin, których jest 64 w tekscie i rycina kolorowana; Kronika mody; Rozmaitości; Gliceryna; Korespondencja; Szarada; Kolizje obowiązków przez J. Chorośnickiego; Do poetów, wiersz przez Marję N...jol; Panna Antonina, powieść przez Winklera; O estetycznem przystrajaniu mieszkań przez autora „Kobiety w historji sztuki"; Z kraju i świata przez Omikrona. Pomimo wielkiej ilości rycin, cena kwartalna *Dz. Mód* z przesyłką pocztową kosztuje 3 zł., a bez ryciny kolorowanej tylko 1 zł. 20 c. Taniość więc już sama jeżeli nie dobór artykułów, powinny zapewnić *Dzien. Mód* miejsce na toaletach pań, zajmowane dotąd przez żurnale francuskie i niemieckie.

— *Figaro* paryski donosi, że w połowie maja b. r. ma wystąpić w nowej operze paryskiej panna Józefina Reszke, Warszawianka. W sierpniu r. z. debiutowała z olbrzymiem powodzeniem w teatrze Malibran obok pani Stoltz w rolach Małgorzaty, Izabelli w Robercie Djable i Lunatyczki. Obecnie robi furorę w teatrze weneckim Fenice, gdzie ją obaczył p. Halanzier, dyrektor opery paryskiej i zaangażował.

— W Warszawie, nakładem i drukiem pana Józefa Ungra wyszły tomy VII. i VIII. „Dzieł Zygmunta Kaczkowskiego", który z wielką szkodą literatury polskiej porzucił pióro powieściopisarskie, a którym tak znakomicie władał. Tomy wyżej wymienione zawierają powieści: Dziwożona i Wnuczęta.

— Nowy obraz Henryka Siemiradzkiego: „Prześladowcy chrześcian przy wejściu do katakomb", wystawiony w petersburgskiej akademii sztuk pięknych, nabytym został przez p. Iwaszewa za 5000 rubli. Artysta bawi w Rzymie i pracuje nad obrazem przedstawiającym ucztę Nerona.

— Pan Wilhelm Leopolski bawiący obecnie w Monachium, nadesłał przed kilku tygodniami na wystawę w Krakowie pejzaż bardzo piękny „Po zachodzie słońca."

— Treść nr. 7. „Szkiców społecznych i literackich": Kandydatura hr. Uwarowa na członka krakowskiej Akademii umiejętności przez B.; Kto silniejszy, wiersz B. Czerwieńskiego; Sama jedna, powieść (c. d.); Wyznanie, wiersz; Człowiek zasad, nowella przełożona z włoskiego przez W. P. Z.; Wiedza i wiara przez dr. Tadeusza Żulińskiego (c. d.); Z pola językoznawstwa (c. d.); Listy Augusta Wilkońskiego; Korespondencje z Ukrainy (dok.); O ilustracjach do dzieł poetów; Miscellanea. I ten numer jak i poprzednie, porusza żywotne kwestje i to z dobrego punktu. Do takich należą oprócz kwestji naukowych traktowanych gruntownie i wyczerpująco przez dr. Żulińskiego w artykule o wierze i wiedzy, i przez nieznanego autora w artykule „Z pola językoznawstwa", sprawa kandydatury p. Uwarowa, jako też drobne różne sprawy poruszane żywo a lekko w Miscellaneach. Adres redakcji Szkiców, w Krakowie, ulica Grodzka 94. Cena roczna 7 zł.

— W Poznaniu, nakładem Tyt. Daszkiewicza (1875) wyszła powieść p. t. „Dzieci nędzy" obrazek z życia poznańskiego przez księdza Wład. Chotkowskiego Autor okazał w tym obrazku przeznaczonym głównie dla klas przemysłowych i rzemieślniczych, prawdziwy talent powieściowy, który wiele zapowiada.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wrocław d. 7. kwietnia. (*Tel. Gaz. Nar.*) Ruch handlowy na dzisiejszym targu zbożowym odbywał się spokojnie. — Ceny poszczególne były:

100 fut. cłow. pszenica biała	po 78	do 98	sr.gr
„ „ „ żółta	„ 76	„ 90	„
„ „ żyto wyborowe	„ 67	„ 76	„
„ „ jęczmień brow,	„ 65	„ 80	„
„ „ owies	„ 73	„ 85	„
„ „ kukurudza	„ 68	„ 75	„
„ „ koniczyna czer.	„ 10	— 17	talar. więcej poszukiwana
„ „ „ biała	„ 12	— 23	talar w słabszej cenie.

Henryk Proskauer.

Z powodu coraz głośniejszych życzeń przez strony interesowane, aby w celu szybkiego i fachowego rozstrzygania spraw handlowych ustanowiono sąd polubowny, zwraca się uwagę pp. kupców i przemysłowców, że Izba handlowa i przemysłowa na mocy ustawy z dnia 29. czerwca 1868 r. §. 2. B. d. (Dz. u. p. nr. 85) powołaną jest do rozstrzygania spraw spornych handlowych i przemysłowych jako sąd polubowny, jeżeli obie strony w transakcjach swoich zapiszą się na sąd polubowny Izby handlowej i przemysłowej.

Z Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów d. 4. kwietnia 1875.

Wykaz listów hipotecznych i asygnat kasowych z dniem 31. marca 1875 w obiegu będących: Listy hipoteczne złr. 19,037,100. Asygnaty kasowe złr. 3,005.500.

Lwów 31. marca 1875.

Galicyjski Bank kredytowy we Lwowie. Stan asygnat kasowych 1,156.300 złr., stan wkładek na książeczki 317.927 złr. 68 ct., razem 1,474.227 złr. 68 ct. z dniem 31. marca 1875.

Ostatnie wiadomości.

Komisję przez koło polskie wybraną do przedłożenia propozycji na członków wszystkich komisji sejmowych, składają pp: Krzeczunowicz, Dzieduszycki Włodz., Badeni Wład., Czartoryski, Dunajewski, Jasiński Józef, Szumańczowski.

Fałszować i fałszować wszystko tendencyjnie, oto hasło któremu wierny jest organ Mefistofelesa. Wczoraj sfałszował przemowę marszałka nowego w sejmie, dziś fałszuje myśl i znaczenie wizyty posłów sejmowych u byłego marszałka. Pisze najpierw, że tylko część posłów złożyła mu swoje uznanie. Tymczasem z ogółu obecnych na sejmie posłów wyłączyli się tylko pp. Gniewosz, Polanowski, Wesołowski i ks. Pawlików. Pisze dalej, iż nie było u ks. Sapiehy nowego marszałka. Tymczasem był on tam, również jak i inni. Z przemowy księdza Stupnickiego przytacza tylko jeden ustęp, który przypada mu do jego tendencji, a jakieś pogadanki pokątne mameluków, którzy usunęli się, podnosi jako niby wykazujące myśl, która kierowała składającemi wizytę ks. Sapieże! Nie było żadnych narad, uchwał, zastrzeżeń między udającymi się po posiedzeniu sejmowem do byłego marszałka. Ks. biskup Stupnicki, jako wicemarszałek, w dłuższem przemówieniu, w imieniu całego grona posłów, podniósł zasługi księcia, złożył podziękowanie za podjęte prace i trudy, i w końcu pożegnał księcia.

Istotnie przewrotność organu Mefistofelesa przechodzi wszystkie granice.

Perseveranza z d. 7. bm. donosi, że cesarz przyjmował dnia tego włoskiego ministra spraw wewnętrznych, i powiedział mu: „Jestem zadowolony, iż mogłem spełnić życzenie oddania królowi odwiedzin, złożonych w Wiedniu, a złożenia zarazem dowodu szczerej przyjaźni dla mego brata i przyjaciela, tudzież gorącej sympatji dla tego kraju i ludu. Cieszę się wzajemnemi objawami życzliwości obu krajów, i przekonany jestem, że przyjaźń ta, oparta na wzajemnym szacunku i wspólności interesów, będzie trwałą. Spodziewam się, że te szczęśliwe stosunki jeszcze więcej staną się ścisłemi, i przejęty jestem najżyczliwszemi życzeniami dla dobra Italii.

Donoszą z Wenecji d. 7. t. m. Hr. Andrassy miał pozawczoraj całogodzinne niemal posłuchanie u króla włoskiego. Obaj monarchowie powrócili o pół do 3 godz. z rewji wojsk pod Vigonza, gdzie ustawionych było 12.000 żołnierzy pod komendą Pianellego. Monarchowie przejechali wzdłuż frontów; poczem odbyła się wzorowa defilada. Cesarz był widocznie zadowolony i dziękował komendantowi. Na obiad dworski zaproszonych było 80 osób, między niemi znajdowali się wszyscy ministrowie, członkowie świt, i dostojnicy rządowi. Przy trzeciem daniu wzniósł król włoski następujący toast: „Piję zdrowie Najj. Cesarza austrjackiego, króla węgierskiego, mego dostojnego gościa, brata i przyjaciela. piję za szczęście i ustawiczną zgodę (union) obu państw!" Cesarz austrjacki odpowiedział następującym toastem: „Przejęty uczuciem najżywszej wdzięczności za serdeczne przyjęcie. jakie tu znalazłem, wnoszę toast za zdrowie króla włoskiego, mego brata i drogiego przyjaciela, za zdrowie królewskiej rodziny, szczęście i powodzenie Włoch!"

Z Wenecji donoszą d. 7. bm.: Cesarz dał Wimpfenowi wielki krzyż orderu Leopolda. Andrassy konferował wczoraj z Luzattim w sprawie układu handlowego. Na przedstawieniu galowem w teatrze Fenice — liczna publiczność powitała monarchów z entuzjazmem. O 11½ opuścili teatr. W wycieczce wczorajszej monarchów do Lido wzięli udział książęta, tudzież małżonka ks. następcy tronu i obie świty. Monarchowie przyjęci przez Lindaco, członka Rady zawiadowczej towarzystwa Lido zabawili tam przez godzinę. Cesarz odjeżdża z Wenecji dziś o godzinie 10 rano. Członkowie dworu włoskiego otrzymali ordery austrjackie: książęta wielki krzyż, orderu Stefana, hr. Canteli wielki krzyż Leopolda, hr. Panissera w. krzyż orderu Franciszka Józefa. Świta cesarska otrzymała dekoracje włoskie. Prócz Wimpfena udzielił cesarz dekoracje członkom ambasady austrjackiej.

Przyjechali dnia 7. kwietnia 1875.

Hotel Zorża. A. hr. Potocki z Krzeszowic. K. Grocholski z Rożysk. R. Gnszkowski z Nowegomiasta. M. Kępiński z Medyniec.

Hotel Europejski. J. hr. Pruszyński z Pomorzan. J. Dunajewski z Krakowa. A. Jaworski ze Skwarzawy. Z. Płocki z Nadworza. J. Żukowski z Polski. Dr. E. Czyrniański z Krakowa. Dr. J. Szujski z Krakowa. J. Bogucki z Bolechowa.

Hotel Langa. P. Garbaczyński z Mokrzyc. K. Zenker z Wiednia. R. Loss z Hagen. A. Cielecki z Jarosławia. J. Polak z Reichenbergu. G. Grossmann z Cieplic. E. Wogłewicz z Bambergu.

Hotel Angielski. K. Hubicki z Ożydowa. E. Rylski z Czarnołożca. J. Szybiński z Manasterca. St. Burzyński z Drezna. A. Pohorecki z Horpina. J. Drzewiecki z Stadnia. K. Korczak Krzeczowski z Jass. Dr. K. Krzemiński z Tłumacza. A. Suchocki z Mostów. F. Ender z Szulhanówki.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Berlin, 6. kwiet. Russ. Banknoten 282.70. Credit. Act. 442— Lombarden 261.50 Galizier 108.— Staatsbahn 557.50 Rumänier 35.50 Oesterr.-Banknoten 184.20 Usposobienie:

Wiedeń 7. kwietnia 1875.

godzina 10. minut 55 przed południem.

Akcje kred.	241.50.	Anglo-austr.	139.25
Unionsbank	117.50.	Vereinsbank	— —
Kolei Kar. Lud.	236.50.	Kolej połudn.	145.50
Franko-austr.	—.—.	Baubank	— —
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—	Usposob. osłabione.	

Wiedeń 7. kwietnia 1875.

godzina 2. minut 30. po południu.

Akcje fran.-aus.	53—.	Węgier. kred.	227.50
Anglo-austr.	139—.	Unionsbank	117 50
Kolej Kar. Lud.	236—.	Nordbahn.	197 50
Kolej południo.	144.—.	Kolej Alföd.	132 50
Kolej Elżbiety	191.—.	Kolej Lw.-czer	145 50
Węg. Nordostb.	123.—.	Vereins-Bank	26.—
Wiener-Bauges.	37 25.	Węg. Ostbahn.	53.50
Gal. indemniz.	85.75.	Losy z r. 1864	139 25
Franco-H.-Bank	67.—.	Verkehrsban	100.—
Losy tureckie	56 60.	Baubank-Act.	15.50
Kolej państwow.	301.50.	Bankverein	120.—
Wied. Banver.	27 50.	Losy węgier.	84.75

Usposobienie spokojne.

Lwowy, z izby handlowej dnia 7. kwietnia.	płacą	żądają
	złr.	a
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	36 50	238 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	146 25	48 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	245 —	247
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	85 90	86 40
„ „ „ 4 pr. w. a.	76 40	76 90
„ „ „ 5 pr. okres.	85 90	86 40
Banku hip. gal. 6 pr.	90 20	90 75
Gal. zakł. kred. włośc.	97 75	99
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	89 75	90 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	85 70	86 25
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 —	91 —
Losy miasta Krakowa	16 —	17
„ „ Stanisławowa	14 75	16 25
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 10	5 14
Dukat cesarski	5 14	5 71
Napoleondor	8 84	8 90
Pół imperjał rosyjski	8 95	9 10
Rubel rosyjski srebrny	1 6[illegible]	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 52	1 5[illegible]
Praskie bilety kasowe	1 62	1 63
Srebro	103 75	105 25
Wiedeń d. 5 kwietnia.		
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr	71 20	71 30
„ „ w sreb. 5 „	75 60	76 70
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.	274 —	276 —
1839 ½ losu	248 —	249 —
1854 po 250 zł. 4 pr	105 25	105 [illegible]
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr	112 50	112 75
1860 „ 100 „ „	115 75	116 —
1864 „ 100 „ „ „	139 —	139 50
Listy zast. dom. po 120 5 pr	27 10	127 30
Oblig. indem. za 100 zł.)		
Galicyjskie	85 [illegible]	86 —
Bukowińskie	[illegible]4 —	84 50
Inne publiczne poży cz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p.	100 60	101 —
Węg. poż. prem. po 100 złr	83 24	84 50
Turecka poż. kol. po 400 fr	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	139 75	48 —
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	— —	— —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	241 74	242 —
„ „ węg. 200 zł. em. p. 80	227 25	228 25

	płacą	żądają
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł	805	815 —
Franco-austr. po 100 zł. em. 40 pr.	53 50	53 5[illegible]
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr	65 —	65 50
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	243	— —
Gal. bank dla hand. i prze. po 200 złr.	— —	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	— —	—
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	—	—
Renten bank po 200 złr.	—	—
Banku nar. austr. po 600 zł	957	959 —
Banku powsz. aus. po 200 złr	—	—
Unionbank po 200 złr.	118 —	118 ½0
Vereinsbank po 200 zł. o. 4[illegible]	28 —	2[illegible] —
Verkehrsbank pow. po 200 zł	1[illegible] 75	102 —
Wied. bankver. po 200 złr	121 50	122 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	84 50	85 —
Alföldzkiej po 200 złr. sre	132	1[illegible]3
Dniestrzańskiej „	— —	— —
Elżbiety „	189 50	1[illegible]0 —
Ferdynanda półn. po [illegible] złr. m. k.	1975	19[illegible]
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	70 —	70 50
Kol. gal. Karl. po 200 złr.	237 —	237 50
Lw. [illegible]	146 50	147 —
węgr. szl. (cent.) po 200 złr.	— —	— —
Aust. półn. zach. po 200 zł s.	159 50	159 75
„ „ lit. B. po 200 zł s.	79 50	80 —
Rudolfa po 200 złr. s. r	146 75	147 25
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	303 75	309 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	148 —	148 25
Tramway wied. po 20 zł	— —	—
Węg.-gal. (Łup.) po 200 zł. w. a	121 5	122 —
Węg. pół. wschod p. 200 zł. s	—	— —
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	53 50	53 75
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	130	130 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	16 75	17 25
„ „ wied. „ 100	29 20	29 75
„ tanich pom. po 100 z	10 25	10 50
Listy zastaw. (za 100 zł.		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr	96 25	96 75
„ spłac. w 33 lat. 5 p. w.	87 —	87 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	76 50	—
„ „ 5 pr. w. a.	85 50	86 20
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	90 40	90 75
„ Zak. kr włośc. 6 pr w. a.	99 00	100 —

	płacą	żądają
Bank nar. austr. m. k. 5 pr		
„ „ „ w. a	96 —	962
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr		
Albrechta po 200 zł. 5 p. 100	79	7925
Alföldz 200 zł 5 pr sr w. a	79	7925
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w.		—
Dniestrzańska 300	2[illegible]	3[illegible]
Elżbiety p. 5 pr. srebr. w.	93	9350
„ em. 1862 [illegible]	[illegible]2	—
„ em. 18[illegible] pr	9[illegible]	9960
„ [illegible]	—	—
Ferdynanda półn. 5 pr m. k	[illegible]6 —	[illegible]
„ 5 pr w	92[illegible]5	975
„ 5 pr sr	1[illegible]5 —	10526
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr w. a	10075	101
„ II. em. 5 pr. „	10075	[illegible]01 —
„ III. em. 187[illegible] „	9935	9975
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w.	79 —	7950
Lw. Czer. Jas. II. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	852[illegible]	8550
Lw. Czer. Jas. III. em. 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	7825	7850
Lw. Czer. Jas. IV. em. 18[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w. a	9125	915[illegible]
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	8950	90
„ „ 1872 po 300 zł 5 pr. srebr. w.	90 —	90 [illegible]
Siedmiogrodz. 300 fr 5 pr	78	7825
Papiery loteryjne (szt.		
Zak. kr. d hand. i prz. po 100 z	16625	16650
Klary po 40 złr. m. k.	275[illegible]	28 —
Keglevich „ 10 „	450	15 —
Krakowska po 20 złr.	16[illegible]6	17 —
Palffy „ 40 „ „	2750	28 —
Rudolfa „ 10 „ „	—	—
Ks. Salm „ 40 „ „	35[illegible]5	3625
St. Genois „ 40 „ „	2750	2775
Stanisław. (poż.) po 20 zł. w. a	1575	1625
Waldstein po 20 zł. m. k	232[illegible]	2375
Windiszgratz po 20 zł.	2050	2150
Dewizy (3miesięczne)		
Berlin 100 tal.	—	—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	5385	53 5
Hamburg 100 mark. banko.	5390	5495
Londyn 10 ft. sterl.	11110	1125
Paryż. 100. frank	4390	44 —

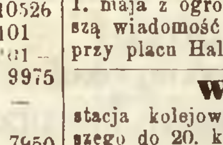

Dom pod l. 495¼ orjen 6 przy ulicy Gosiewskkiego (plac Sakramentek), składający się z 4 pokoi parkietowanych, spiżarni, kuchni, piwnic, strychu, sieni obszernej i werandy, jest od 1. maja z ogrodem **do najęcia**. Bliższą wiadomość u p. Aut. **Mikulińskiego** przy placu Halickim. 2017 1—3

W Pitryczu
stacja kolejowa Halicz, od dnia dzisiejszego do 20. kwietnia odbywać się będzie
Wyprzedaż
z wolnej ręki
inwentarza żywego i martwego jako to: koni, krów, cieląt od 1. do 2ch lat rasy Schwützkiej, jałownika starszego od 2ch do 3ch lat, wołów, buhaja Schwützka czystej krwi, owiec, nierogacizny — mebli, mozów, pługów Zugmajerowskich, brón, radeł, sań, uprzęży rozmaitej, młynków, narzędzi kowalskich itd., wszystko w najlepszym stanie. 1802 2 2

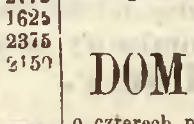

W **Żurawnikach**
1783 stanowi 3—3
ogier
rządowy „IMUŚ" ze stada hr. Branickiego za opłatą po 10 złr. od klaczy (3 skoki).

Do sprzedania lub wydzierżawienia
w Rozdole
DOM MUROWANY
o czterech pokojach z kuchnią, spiżarnią i piwnicą, przytem stajenka i wozownia stare, ogród warzywny i sadek razem jeden morg, w pięknym i zdrowem położeniu, za przystępną cenę. Wiadomość u Józefa Kwaśnickiego **w Kontuszkach** poczta ROHATYN. 1674 4—6

W Hołosku
małem pod l. 49 pode Lwowem, jest realność z 25 morgów 1142½ sąg ☐, z budynku mieszkalnego, zabudowań gospodarskich, ładnego sadu, dobrej łąki i lasku na własny użytek się składająca, na sprzedaż, a bliższą wiadomość o tej sprzedaży udziela W. **Jan Dobrzański,** Dr. praw i adw. krajowy we Lwowie.

W Brzuchowicy,
mila ode Lwowa, jest realność z 52 morgów całego obszaru z młynem murowanym o 2 kamieniach, z łąką 20 sążni siana dającą, z laskiem, na własną potrzeb się składająca na sprzedaż. Bliższą wiadomość powziąść można u **Jakóba Sawczyńskiego** we Lwowie, pod l. 430¼ przy ulicy Akademickiej. 1708 3—3

Wezwanie.
Wzywam pana **K. D.** w Drohobyczu przy kolei, aby mnie w dobroci załagodził, w przeciwnym razie udam się na drogę sądową.
2019 1—3 *G. A.*

1791 **DZIERŻAWY** 2—2
potrzebuje, obszaru 150 20 morgów, z łąkami, budynkami, ile możności w równem położeniu, a nie w piaskach. Adres **F. G.** poczta Sącz Nowy.

Magister farmacji
znajdzie natychmiastowe umieszczenie w aptece 2080 1—2
„pod Nadzieją" w **Rzeszowie.**

L. 248.
Ogłoszenie konkursu.
Zwierzchność gminna król. wol. miasta **Jaworowa** rozpisuje niniejszem konkurs na posadę rewizora policji przy tutejszym urzędzie gminnym, z którą połączona jest płaca czterysta złr. a. w. rocznie.
Posada ta nadaną będzie na rok jeden prowizorycznie, lecz jeżeli między kompetentami którykolwiek na szczególniejsze uwzględnienie zasłuży, to Rada gminna od razu posadę tę stale nada. 2016 1—3
Termin podania się, wyznacza Zwierzchność gminna **po koniec kwietnia b. r.** do którego to czasu przyjmuje podania.
Od Zwierzchności gminnej
Jaworów dnia 4. kwietnia 1875.

PAWIE młode
na sprzedaż w domu pod l. **11¾** ulica *Zamarstynowska.* 2020 1—3

Szanownym właścicielom chmielarń.
Młody mężczyzna bezżenny, zdolny chmielarz, obznajomiony także z gospodarstwem, który już w tym zawodzie służył w Galicji, i dobremi świadectwami wykazać się może, poleca się Wielm. panom właścicielom dóbr do objęcia posady. Oferty pod adresem: 1801 2—2
Vaclav Pelant
in Chorousek pocsta Vtelno
(Czechy.)

Poszukuje się
pomieszkania
o 4 lub 3 większych pokojach na dole, z 2ma wychodami do wynajęcia od 1. lub 15. maja b. r. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje się do 15. kwietnia pod cyfrą **F. D. 12**, poste restante Lwów. 1793 2—3

WINCENTY KUŹNIEWICZ
budowniczy we Lwowie,
ma zaszczyt donieść Wielmożnym obywatelom miejskim i ziemskim, iż przyjmuje wszelkie nowe budowy jakoteż rekunstrukcje pod najprzystępniejszemi warunkami, kieruje budową przez właścicieli w własnym zarządzie prowadzoną, wyrabia plany i pośredniczy przy kupnie i sprzedaży realności.
Jako początkujący, będę się starał, zjednać sobie zaufanie Szanownej publiczności.
Jednocześnie uwiadamiam, iż posiadam znaczny zapas doborowych desek jodłowych i świerkowych, jakoteż gątów do pokrycia dachów.
Polecając się względom osób interesowanych, jestem na usługi co dzień do godziny 10. przed i o 4. po południu w mieszkaniu dod **l. 3.** ulica **Zamarstynowska** (Murowane Mosty). 1710 3 3

Do JW. Panów
właścicieli dużych majątków.
Dzierżawca większych dóbr w Galicji, najlepszy gospodarz, agronom Altenburgski, życzy sobie objąć w zarząd duże majątki w dobrej ziemi u jednego JW. Magnatów naszych. Obiecuje gwarantując kaucją, najwyższe dochody. Renumeracja po każdym skończonym roku z tantiemy. Bliżej listownie pod literą **A. A. T.** poste restante DOBROWLANY. stacja kol. Dniestr. 1735 3—4

KALOSZE i PARASOLE
po najtańszych cenach poleca
BAZAR
Breymayera i Połuszkiewicza
we LWOWIE przy placu Marjackim. 1719 3—3

Nasienia pastewnych
BURAKÓW
z ostatniego zbioru.
POHLA olbrzymie żółte, korzec 20 zł., garniec 80 ct.
OBERNDORFSKIE bardzo wydatne kor. 20 zł., garn. 75 ct.
BAWARSKIE po nad ziemią rosnące kor. 20 zł., garn. 80 ct.
RÓŻNE gatunki razem zmieszane kor. 16 zł., garn. 60 ct.
Buraki z mego handlu pochodzące wydają według zeznań pp. producentów
200 do **300 korcy**
z morga. 2021 1—12
Przy zamówieniu większej ilości opuszczam znaczny rabat!
WILHELM ADAM
właściciel pierwszego składu nasion we LWOWIE, przy placu Marjackim l. 10.

Do sprzedania z wolnej ręki
Dobra „Łazy"
w Królestwie Polskiem powiecie Olkuskim położone — o mil dwie od Krakowa odległe — mające przestrzeni: włók 28 czyli 840 morgów nowopolskich. Z tego roli ornej 260 mor., łąk 7 mor., ogrody i zabudowania 7 mor. Lasu wysokopiennego liściastego i szpilkowego 566 mor. Zabudowania gospodarskie dom mieszkalny i młyn w dobrym stanie. O warunki sprzedaży zgłosić sie do zarządu dóbr **Rzeplin** w Królestwie Polskiem poczta **Michałowice** przez Kraków. 1782 2—4

L. 1233. 1789 3 -3
Konkurs.
W skutek rozporządzenia Wydziału krajowego systemizuje się posada rządcy szpitalu powszechnego w Przemyślu z roczną płacą 500 zł. z dodatkiem mieszkania, opału i światła.

Z wyjątkiem kasy szpitalnej, należą do rządcy wszystkie czynności kancelaryjne i gospodarcze z zarządem tego zakładu połączone.

Celem obsadzenia tej posady rozpisuje się konkurs, a podania zaopatrzone w dowody uzdolnienia i do tychczasowego zatrudnienia, wnieść należy do zwierzchności miasta Przemyśla **do 30. kwietnia 1875.**

Magistrat miasta.
Przemyśl d. 25. marca 1875.

ASTMY
Duszność, Chrypka Katary, zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1834 1—?

Poszukuję
ucznia
do mojej księgarni. Młodzieniec uzdolniony który ukończył niższe gimnazjum lub niższą szkołę realną, i posiada dobre wychowanie domowe, otrzyma pierwszeństwo. Znajomość języków polskiego i niemieckiego wymaga się. Bliższe wiadomości udzielam listownie. 1777 2—3
BRODY 26. marca 1875.
Jan Rosenheim.

Drugie przerobione i rozszerzone wydanie mego **„Poradnika lekarskiego w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, z przydatkiem o samogwałcie"** kosztuje **1** zlr. **20** ct. 1952 1—?

Metoda racjonalna, pewna; gruntowne wyleczenie nawet zastarzałych i zaniedbanych wypadków, bez pozostawienia śladów we krwi; oraz skuteczna rada w razach niemocy.

W celu zachowania ścisłej dyskrecji, podaję na życzenie inny adres, pod którym zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu „Poradnika" ze mną korespondować mogą. Medykamenta na żądanie za pobraniem pocztowem.
Med. Dr. Karcz
we Lwowie,
od 16 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie od **8—10** i od **2—4** godz. przy ulicy **Wałowej** pod l. **3**. dom Kulika.

DRAGÉES DE GELIS & CONTÉ AU LACTATE DE FER
Potwierdzone przez akademię medyczną w Paryżu.
1847 11—12
Dwa raporta akademii medycznej i liczne doświadczenia dawniejsze i nowe dowiodły wyższość tego preparatu nad wszelkie inne żelaziste, jak również skuteczność przeciw:
Bladaczce, upławom, dla wzmocnienia organizmów lymfatycznych, dla ułatwienia perjodycznych odpływów i leczenia wszelkich słabości z niedokrwistości pochodzących.
Prawdziwy preparat inaczej się nie sprzedaje jak w pudełkach kwadratowych, opatrzonych etykietami nakrapianymi farbą i obwiniętych opaskami różowymi, noszącymi napis p. Labelonye 99 rue d' Aboukir w Paryżu, u którego znajduje się skład główny.
Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp. J Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Schaitera.

Bolanowice, 9. marca 1875.
Pan Piotr Szumlakowski w Opawie.

Na zapytanie pańskie co się tyczy parnika żelaznego do gotowania kartofli, mogę panu sumiennie powiedzić, że t jest wynalazek w gorzelni jaki był dotychczas najpraktyczniejszy; to jest tak pomyślny, że w jednym roku się wypłaci, najsamprzód nietylko, że cały zacier trwa 15 minut, ale nigdy nie podpada zepsuciu, a co do wydatków, to niezawodnie musi mieć wpływ wielki, bo kartofle wychodzą tak miałkie jakie nigdy ani młynkami ani koszem Wereckiego nie są w stanie wyjść, zreszto przekonałem się, że w okolicy mam najlepsze wydatki, bo zawsze z korca mam jakie kwartę okowity więcej jak w innych gorzelniach, przepuszczam zaś, żeby tylko ½ kwarty więcej było wódki, za co ręczyć mogę to i tak przerabiając 10.000 korcy kartofli miałbym 5000 kwart okowity, co już przewyższa koszta urządzenia takiego żelaznego parnika. Dla tego może się pan odwołać na mnie, ktobykolwiek zażądał, może się u mnie przekonać, jaka doskonała rzecz jest takowy parnik.

Mam przekonanie, że od kilku lat każda gorzelnia takowy posiadać będzie. Także musze dodać, że i kartofle nadpsute można zmieszać, że i takie kartofle się roztworzą i tylko ta część całkiem zepsuta w kartoflu zostanie całą, co zreszto i w młynkach lepiej niewypadnie, gdyż zepsuta kartofla także się nie zmieli.

Przy tej sposobności miło mi jest wyrazić panu moje zadowolenie i zostaje z szacunkiem

K. Drohojowski, w. r.

Dodatek do listu Jaśni pana hrabiego K. Drohojowskiego.

Nadmienić też muszę, że taki żelazny parnik stosunkowo nader mało kosztuje i prócz wiele innych korzyści, to ma przeważnie za sobą, że do obsługi potrzebuje jedynie parobka z czynnością gorzelnianą obeznanego, albowiem parnik sam przez się zacier przygotowuje i masę rurami do kadzi fermentacyjnej prowadzi, co przy młynkach nie ma miejsca i które wiele rąk i czasu potrzebuje. Parniki jedne i te same zależą jednak od konstrukcji.

OPAWA na Szląsku austrjackim d 19. marca 1875. 1995 2—3

Piotr Szumlakowski,
fabrykant wyrobów metalowych

Poszukuje się
GUWERNANTKI
do jednego konwiktu w prowincjach zabranych guberni podolskiej, do języka niemieckiego i fortepianu. Bliższe szczegóły zasiągnąć można ulica Chorążczyzna l. **15**, w parterze na lewo. 2013 1—2

Do wynajęcia
w domu Nr. 11.
przy ulicy Jagielońskiej
(Jezuickiej) na **3**ciem piętrze:
pomieszkanie
o 6 pokojach, z 1 kuchnią, spiżarnią, piwnicą i drewutnią.
Bliższa wiadomość w biurze Towrzystwa budowniczego l. **8**, ulica Akademicka, we *Lwowie.* 2018 1—3

Wm. KNAUST,
Wien, Leopoldstadt,
Miesbachg. 15, gegenüber d. kk. Augarten.
32 Medaillen.
Etablirt: 1823. 1892 2—? Garantie.

Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Bergpumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen.
Illustrirte Kataloge gratis per Post.

W dobrach **Rakołupy** i **Strzelce** z przyległościami w powiatach Krasnostawskim, Chełmskim i Hrubieszowskim gubernii Lubelskiej, o mil trzy od budować się mającej drogi żelaznej Nadwiślańskiej położonych, własność hrabiów Poletyłów stanowiących, jest do wydzierżawienia od dnia 1. lipca r. b. lub wcześniej, na lat 9 do 12, folwarków 21 różnej obszerności w glebie pszennej z zasiewami bez inwentarzy. Na wszystkich tych folwarkach, mających budowle w stanie dobrym, zaprowadzone jest gospodarstwo płodozmienne.

Inwentarze żywe i martwe niezbędne do potrzeb gospodarskich każdego folwarku, dzierżawcy nabędą na swą własność na miejscu. Inne inwentarze, a w liczbie takowych 8.000 sztuk owiec wysoko poprawnej rasy, sprzedane będą przez licytację.

Bliższa wiadomość od dnia 1. kwietnia r. b w kancelarji hr. Poletyłów w Kraśniczynie o mil 2½ od miasta powiatowego Krasnegostawu. 1937 3—3

Zniżone ceny!
Z powodu znacznego zakupna KAWY!
w najlepszych gatunkach,
2015 poleca handel 1—3
T. LATINIKA i K. GAWLIKOWSKIEGO
przy ulicy Halickiej l. 20.
po zniżonych cenach:

CEYLON w grubych ziarnach	98	ct.
„ drobniejsza 96 i	90	ct
CUBA	88	ct
RIO	76	ct.
CUKIER najlep. I. w głowie	29	ct
„ „ II. „	28	ct

Zniżone ceny!

1733 2—4
1875
Roman-Cement,
Grodzicki Portland-Cement
w całych i pół beczkach.
OLIWĘ do maszyn, Smarowidło belgijskie
do osi żelaznych,
poleca w świeżym gatunku
HANDEL
M. Kozłowskiego
w Przemyślu

Poszukuje się
asystenta lub **magistra farmacji**
do apteki najdalej od 1. maja b. r. Bliższa wiadomość w Administracji *Gazety Narodowej.* 1788 1—2

Medale na wystawach w Paryżu, Londynie, Wiedniu i t. d.
Aparat Gazożen Brieta
nazwany i zabrewetowany.
1876 1—10

JEDYNY jaki potwierdzonym został przez AKADEMJĄ MEDYCZNĄ.
Za pomocą tego aparatu, powszechnie znanego obecnie, każdy dziś może w jednej chwili przygotować z bardzo małym kosztem WODĘ SALCERSKĄ i wszelkie napoje gazowe, jakoto; Vichy, Soda, Limoniada gazowa i wino musujące etc.

JEDYNY jaki przyjęty został w Szpitalach paryzkich.
APARATA o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.
PROSZKI w paczkach zastosowane do aparatów o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.
Dostać można w głównych aptekach.

MONDOLLOT SYN,
inżynier fabrykant
w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Eau, 72.

Pierwszy skład
wszelkich przyborów krawieckich i szewskich
oraz towarów mięszanych
otworzył we Lwowie d. 20. marca br.
W. BYSTRZONOWSKI
przy placu Marjackim w domu W. Gablenza L. I.
1147 3—3 (naprzeciw gmachu Banku hipotecznego.)
Ceny towarów fabryczne.
Otrzymując towary z pierwszej ręki, świeże i doborowe poleca: **dla krawieczyzny męzkiej i damskiej:** CLOT różnokolorowy gładki i w deseń, Orlean, Alpaca, Ryps czarny, Aksamit i Velvet w różnych gatunkach, kamizelki, podszewki w rękawy, Szyrting, Chifon, Taśmy, Guziki itp. **Dla wyrobu obuwia:** Prunele najlepszej marki angielskiej w różnych gatunkach, Taśmy gumowe i Płotna, Przędzę, Kapsle, Taśmy do łamowania. Kapki lakierowane itp. Poleca również w wielkim wyborze: wstążki, aksamitki, welony, różne pasmenterje najnowsze, koronki, krepiny, muszliny, organtyny, sznurki, bawełny, nici, jedwabie do szycia w różnych gatunkach igły, naparstki itp., jakoteż:
warkocze damskie (*wyborna imitacja angielska włosów.*)

Srebro Britania
est jedynym metalem, który zawsze zostaje biały i w Anglji znajduje się w każdym domu, gdyż tak trwałem jest jak srebro, a w cenie niższy o dwudziestą część od prawdziwego srebra. Prawdziwe britania srebro jest do nabycia po następujących cenach w składzie angielskich towarów metalowych

M. Bressler, *we Wiedniu, Stadt, Schottengasse N. 9.*

łyżeczka po 10, 15, 20, 25, 30, 40, 45 c.
pół tuzina tychże c. 60, 80, 1, 1.20, 1.50, 2 zł.
łyżka c. 30, 35, 40, 45, 50, 60 c., pół tuzina tychże zł. 2, 2.50, 3, 3.50.
para nożów lub widelców c. 80 (oprawa srebrna) — pół tuzina tychże 4 zł.
sitko c. 30, 40, 50, 60, 80, 1 zł. z rączką lub bez tejże.
pół tuzina podstawek tylko 2 zł. 50 c. — pół tuzina kieliszków na jaja 2 zł.
puszka do posypania cukru 80, 90 c., 1 zł. Świecznik 60, 80 c., 1 zł., 1.50.
pół tuzina obrączek na serwety 2 zł. 50 c., pieprzniczka 60 c.
para lichtarzy wielkich zł. 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 6, pół tuzina sztućców deserowych 3 zł. 50 c.
chochla 1.20, 1.50, 1.80, 2, 2.50, 3 zł.
taca 8" c. 90, 10" 1 zł. 20 c., 12" 1 zł. 50 c., 14" 2 zł., 16" 2 zł. 50 c., 18" 3 zł., 20" 3 zł. 50 c. (okrągła, podługowata lub czworograniasta).
serwisy do herbaty: na 2 osoby 15 zł., na 4 osoby 18 zł., na 6 osób 21 zł., na 8 osób 26 zł. z miseczkami.
Wszystkie tego rodzaju przedmioty nadzwyczaj tanio.

Zlecenia z prowincji uprasza się stosować do:
M. BRESSLER,
englische Metalwaaren-Niederlage, we Wiedniu, Stadt Schottengasse N. 9.
Wysyłki załatwiają się odwrotnie za zaliczeniem.
Jeżeliby sobie kto tego życzył, uskuteczniamy zamówienia i o jednej sztuce, jedynie dla przekonania się o dobroci towaru. Przy odbiorze za 100 złr. opuszczamy 10 proc. rabatu. 1912 14—36

Magazyn Schayerów
Największy skład płótna
towarów bławatnych
i gotowej bielizny
dla dam i mężczyzn,
1998 3—?
poleca w skutek bardzo korzystnie osobiście uskutecznionego kupna we Wiedniu, Berlinie i Lipsku
towary na obecny sezon
po zniżonych stałych cenach.
Próbki i cenniki na żądanie franco.
ulica Karola Ludwika we Lwowie.
Karola Ludwika ulica we Lwowie.
Magazyn Schayerów

Clayton & Shuttleworth
w Linkolnie (Anglja) **i we Wiedniu,**
mają zaszczyt niniejszem donieść, iż **z początkiem kwietnia** br. we **Lwowie** pod **swą firmą własną urządzają Filję swego zakładu rolniczych maszyn.**

Upraszamy w razie zapotrzebowania jakiegokolwiek rodzaju maszyn, wstrzymać się aż do powyższego czasu, lub przedtym czasem udać się do naszej firmy we Wiedniu.

Nasz obficie zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju maszyn rolniczych umożliwia nam, wszelkim wymogom bezwłocznie zadosyć uczynić, a nasz równocześnie urządzony warsztat, wykona wszelkie reperacje maszyn najdokładniej i w najkrótszym czasie.

Upraszamy w końcu przyjąć do łaskawej wiadomości, że **nasze biuro znajduje się w kamieniey pod l. 4. n pierwsze piętro, przy ulicy Czarneckiego** (dawniej Pańskiej)

Polecamy się, z uszanowaniem
Clayton & Shuttleworth.

Odnośnie do powyższego doniesienia, zawiadamiamy równocześnie, że utrzymywany dotąd **przez panów Wichera & Kerman, skład komisowy naszych rolniczych maszyn, z dniem dzisiejszym zwinęliśmy.**

We Lwowie dnia 18. marca 1875.

1994 6—? **Clayton & Shuttleworth.**

Gospodarz
mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami, obeznany z racjonalną uprawą roli, hodowlą inwentarza, z użyciem wszelkich machin rolniczych, biegły w administracji dóbr i rachunkowości, poszukuje posady. Bliższą wiadomość pod lit. **L. H.** w handlu pana Hrankowskiego w CHOROSTKOWIE. 1754 3—3

DO SPRZEDANIA
1na MASZYNA parowa z balansierem, średnica tłoka 22¹¹/₁₆" skok 36⁵/₈". Z maszyną tą są połączone: 2 pompy wodne, średnica tłoka 9⁵/₈ ang. skok 9" ang., 2 pompy powietrzne, średnica tłoka 16¹/₈", skok 18⁵/₈", i nuczpompa średnica tłoka 19¹¹/₁₆" skok 36⁵/₈" i pompa pożywcza, średnica tłoka 5⁵/₈" tłok 8¹/₄".

2na TRANSMISSJA z rymszeibami, lagrami, i sztendrami do poruszania tarek i pompek hydraulicznych.

1na SKRZYNIA do koła zamachowego z blachy żelaznej.

2 TARKI do buraków dwupolowe z dwoma rezerwomemi bębnami (średnica bębna 22", długość 9¹/₂") mechanicznemi pussoarami i mięszałkami.

6 PRAS hydraulicznych 24" w kwadrat powierzchni, i 40¹/₂ podjęcia.

2 PRAS hydraulicznych 25" w kwadrat powierzchni, i 38" podjęcia.

2 SKRZYNIE z lanego żelaza, zawierające w sobie 6 sztuk pomp hydraulicznych mosiężnych. Każda pompa ma 2 tłoki, z których jeden 2" drugi 1¹/₈" średnicy. skok 4".

6 STOŁÓW z lanego żelaza do pakowania miazgi, po 33¹/₃ stóp kwadratowych powierzchni

5 KOTŁÓW detekacyjnych miedzianych, każdy objętości 1400 litrów, dno zewnętrzne z lanego żelaza.

Całe urządzenie maceracji systemu Walkhofa, z wilkiem, na dzienną przeróbkę 3000 ctn. wagi polskiej, z wyłączeniem maszyny.

729 SZTUK nowych płat wełnianych do pras ⁵/₁₆" w kwadrat.

MIEDZIANE i żelazne rurki pasowe z mosiężnemi muffami. 1776 2—2

Bliższą wiadomość powziąć można w kantorze bankiera **STANISŁAWA LESSER** przy ulicy Miodowej l. 491 w **Warszawie**

Zawierzaj doświadczonemu!
Według świadectwa z dnia 7. kwietnia 1868 chemika sądu krajowego i profesora chemii v. Kletzińsky, zbadany sądownie
Dr. Millera,
Bałsam prezerwatywny
przeciw kurczom.
Balsam ten pomaga według świadectw lekarskich znakomitości, i jest doświadczonym środkiem przeciw niestrawności, osłabnieniu żołądka, kurczom żołądkowym, wzdęciu, wymiotom, kolkom, djareji i cholerynie. Balsam ten jest również bardzo skutecznym przeciw zimnicy. Cena flakonu oryg. wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct. półflakonu 80 ct. Za wysłanie pocztą 20 ct.
Dr. Millera
Sok z mchu roślinnego
zadziwiający w swych skutkach na katar, płucowy, zastarzały kaszel, długą chrypkę, zaflegmienie, zapalenie krtani i tchawicy, chronicznym katarom płuc, nawet w tuberkułach używany bywa z dobrym skutkiem. 1951 18—20

Ten sok z mchu roślinnego w oryginalnych słoikach dla dzieci i dorosłych z przepisem użycia 50 ct. Za opakowanie pocztą 20 ct.

Główny skład dla **Galicji** w aptekach **Zygmunta Ruckera** i **J. Beisera** we **Lwowie.**

Kilka tysięcy morgów lasu
(przeważnie sosnowego)
poszukuje się do **wyrąbania** przez
Land- und Forstw-Verkehrs-Bureau
1812 2—2 **we Wiedniu,** Niebelungengasse 7.
(Tylko oferty wprost podane będą uwzględnione.)

27ct.
T. Fürsta
nowootworzony
Zakład modnych manufaktów
we Wiedniu, Alserstrasse Nr. 39.

Najobfitszy wybór wszelkich gatunków materji wełnianych na suknie, w kolorach najmodniejszych i w najlepszych jakościach na teraźniejszy sezon wiosenny, prawdziwe **perkale kozmazońskie, brylantyny, piki** łokieć i pięć czwartych łok. szer. płótna, łokieć i pięć czwartych łok. szer. szyfony, białe i kolorowe płócienka, ręczniki, serwety, obrusy lniane, dreliszki na pokrowce meblowe, firanki muszlinowe, barchany, białe i kolorowe chustki do nosa lniane, mocne kobierce na posadzki, pończochy, krawatki dla mężczyzn i dam i wiele innych artykułów.

Zamówienia załatwiają się rychło i rzetelnie i wzorki i cenniki wysyłają się na żądanie franko. 1926 7—12

Elixir et Vin de J. BAIN
A LA COCA du PEROU
Energiczny środek toniczny, wzmacniający i pobudzający.

Preparacje te stanowią najdzielniejszy i najpewniejszy środek powracający wyczerpane siły, w ciężkich chorobach *szpiku kości pacierzowej i mózgu.* Używają się z niezawodnym skutkiem przeciw *cukrzycy hypokondrji, melancholii,* pochodzących *z rozstroju organów płciowych,* a zwłaszcza *w chorobach nerwowych najniebezpieczniejszych*

Pastylki ułatwiające trawienie p. J. Bain z Coca Peruwiańskiego,
przeciw cierpieniom kanałów trawienia niebezpiecznym

Nota. Lekarstwa te, których p. Bain jest wynalazcą, przygotowane są z Coca, pochodzącego z plantacji p. Ballivian, ministra pełnomocnego w Boliwii, w Paryżu. Skład główny w Paryżu w aptece p. E. Fournier & Com. przy ulicy de Londres, 15. We LWOWIE w aptece p. Mikolascha, w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. 1854 8—12

Doniesienie.
Najnowsze i najlepsze suknie mezkie polecają po zdumiewająco tanich cenach, KELLER & ALT we Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse 11, gegenüber dem Freihause.

Szczególnie na wiosnę:

Kaszemirowe wierzchnie suknie po dwanaście zł.
Ubranie quadrill po ośmnaście zł.

Wzorki materji i cenniki przesyłamy na żądanie franco, i do zamówień dołącza się do każdej wysyłki pismo gwarancyjne, że suknie, które się nie podobają, bez trudności na powrót przyjęte będą. 1907 6—10

RAPORT POCHLEBNY FRANCUZKIEJ AKADEMII MEDYCZNEJ.
QUINA LAROCHE
Medal złoty nagroda 16600 franków
wyciąg z trzech gatunków chininy.

Potrójny ELIXIR pokrzepiający, posilny i przeciwgorączkowy jest najdoskonalszym i najsilniejszym preparatem CHININY przyjemnego smaku, skuteczność jego doświadczoną została w szpitalach przeciw *ogólnemu marnieniu, brakowi apetytu, upośledzonemu trawieniu, w wieku krytycznego przejścia, newralgjach żołądka, wycieńczeniu, trudnemu powrotowi do zdrowia, gorączkom i zimnicom,* które nie ustąpiły przed użyciem chininy.

CHINA LAROCHE z **ŻELAZEM** w połączeniu przeciwko *niedokrwistości, blednicy, w wieku krytycznego przejścia, słabościom skrofulicznym* etc.

W Paryżu 22 et 15 ulica Drouot; we **LWOWIE** w aptece P. **MIKOLASCHA;** w Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i Redyka. 1380 2—26

Ces. król. uprz. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**
od dnia 15. czerwca 1874 r.
ASYGNATY KASOWE

5	procentowe płatne w	**14**	dniach		po wypowiedzeniu
5½	„ „ „	**45**	„		
6	„ „ „	**90**	„		

Wszystkie 6½ procentowe asygnaty kasowe w obiegu jeszcze się znajdujące, będą oprocentowane począwszy od dnia **15. czerwca 1875** tylko po 6% z 90 dniowem wypowiedzeniem.

Lwów, 10. marca 1875. 1948 1—?

Dyrekcja.

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY PREPARATOR.
PILULES de PEPSINE de HOGG
PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność jego niezawodną.* — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:

1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy wymiotom i innym przypadłościom, specyalnym żołądka.

2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.

3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych. — Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można we LWOWIE w apt. p. K. MIKOLASCHA i u p. Z. RUCKERA.

Wydawca, właściciel i odpowiedzalny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.